Nr. 192. Dnia 14 lipca Niedziela. Dnia 2 (14) lipca 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Dziś: Bonawentury B.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 42.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 41 w.	Czwartek: Szymona.
Poniedz: Henryka Cesarza.	Zachód " " 8 " 17.	Zachód " " 5 " 33 r.	Piątek: Wicentego à Paulo.
Wtorek: *N. M. P. Szkaplerznej.*	Długość dnia godzin .... 16 " 25.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 9.	Sobota: Eljasza i Czesława.
Środa: Aleksego W.	Ubyło " " 0 " 18.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 16° R.	Niedziela: Praksedy i Daniela.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114

WYCIĄG Z AKT ŚLEDCZYCH O ROZBICIU POCIĄGU CESARSKIEGO

w d. 17-ym października 1888-go r.

Pytania, postawione pp. ekspertom w sprawie nadzwyczajnej wagi rozbicia pociągu lit. A w d. 17 października:

I. Jakie nieprawidłowości, niedokładności i braki dają się zauważyć z danych śledztwa w taborze ruchomym pociągu Cesarskiego z d. 17-go października 1888-go roku między stacjami Taranówka i Borki?

a) w ogólności?

b) w częściach ruchomych?

c) w systemie lub urządzeniu hamulców?

II. Jakie braki, nieprawidłowości i niedokładności dają się zauważyć z danych śledztwa co do drogi, jaką przebywał pociąg Cesarski w d. 17-ym października 1888-go r. między stacjami Taranówką a Borkami, w stanie i utrzymaniu drogi?

III. Czy z danych śledztwa w warunkach ruchu, składzie i zarządzie pociągiem Cesarskim w dniu 17-ym października 1888-go r. między stacjami Taranówką i Borkami dają się zauważyć okoliczności, mogące wprost lub pośrednio wpływać na bezpieczeństwo tego pociągu?

IV. W którym punkcie drogi i w której części pociągu rozpoczęło się rozbicie d. 17-go października 1888-go r.?

V. W czem leży przyczyna rozbicia?

VI. Czemu przypisać należy tak niszczące rezultaty rozbicia?

Protokół nr. 40, z r. 1888-go d. 5/6 listopada, sędzia śledczy miasta Charkowa do spraw szczególnej wagi, w obecności oberprokuratora departamentu kasacyjnego kryminalnego rządzącego senatu, A. T. Koni, prokuratora charkowskiej izby sądowej, I. P. Zakrewskiego, i p. o. prokuratora sądu okręgowego charkowskiego, N. A. Dublańskiego—przedstawił do opinji pp. ekspertów: W. N. Spasowskiego, A. R. Stabrowskiego, P. I. Zamiatnina, F. I. Szmita, A. A. Wierchowcewa, A. N. Puszecznikowa, S. E. Kolowrat-Czerwińskiego, I. A. Arnszteina, W. F. Kartaszewa, F. I. Herca, P. P. Fiedorowa, O. K. Millera, A. P. Borodina, N. P. Pietrowa i N. L. Szczukina, wniesione do protokólu z d. 3-go listopada pytania, przyczem wyżej wymienione osoby orzekły, co następuje:

A. Większością głosów. Co do pierwszego pytania zdaniem pp.: Spasowskiego, Stabrowskiego, Kolowrat-Czerwińskiego, Kartaszewa, Puszecznikowa, Herca, Fiedorowa, Szmita, Wierzchowcewa i Zamiatnina zauważyć się dają następne wady i niedokładności, nie mające wpływu na wynik.

a) niedość silne przymocowanie pudeł wagonowych do wózków.

b) zły stan ruchomej części przedniego wózka w wagonie ministra komunikacji.

c) nadto zauważono wadliwość kranu hamulca maszynisty i hamulca wagonu Następcy Tronu.

Co do drugiego pytania zdaniem tychże samych osób tudzież pp.: Arnszteina i Borodina.

1) Droga na nasypie wiorsty 277, na miejscu rozbicia, ma na przestrzeni 150 sążni w stronę Rostowa pochylenie nie odpowiadające zatwierdzonemu pierwiastkowo profilowi, profil zaś wykonawczy nie był ekspertom przedstawiony. Odstąpienia te jednak nie mają wpływu na bezpieczeństwo biegu pociągów.

2) Pokłady sosnowe, grubosłojowe, słaboszkliste przeleżały na drodze dwa lata; zauważone na niektórych podkładach nadgnicie wierzchniego słoju na głębokość do jednego cala na powierzchniach bocznych, znajdujących się w balaście, niezmniejszało trwałości drzewa w miejscach wbijania gwoździ, dlatego też pokłady uważamy za dobre i ze względu na ich stan zapewniające bezpieczeństwo biegu pociągów w granicach tych szybkości, na jakie pozwalają istniejące przepisy, zależnie od średnicy kół, kursujących na drodze parowozów.

(*Warsz. dniewn.*) (*d. c. n.*)

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrogosta, jutro Radosławe.

Zgromadzenia: Sesja obrachunkowa i zapisowa członków bractwa Opatrzności boskiej. (Zakrystja kościoła św. Ducha, Freta—po nieszporach.)—Kwartalna sesja czeladników lakierniczych. (Mieszkanie starszego czeladnika, Królewska—6 po południu.)— Sesja kwartalna zgromadzenia czeladników rzeźniczych. (Waliców 13—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Zabawy: Zabawa dla dzieci. (Zwierzyniec—4 po południu.)—Na dochód Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi zabawa letnia. (Lasek na Czystem—5 po południu.)

Widowiska: Na dochód pogorzelców m. Kałuszyna „Noc włoska" z fajerwerkami, w połączeniu z przedstawieniem trupy dramatycznej pod dyrekcją p. J. Cybulskiego: „Złoty cielec", „Biała kamelja" i druga część operetki „Nitouche". (Promenada za rogatką belwederską—8 wieczorem.)

Teatra: Letni: dziś „Przezorna mama" i „Divertissement" jutro „Czyja wina?" i „Niespodzianki rozwodowe";— Nowy: dziś „Dwużeniec", jutro „Księżniczka Trebizondy";— Na wyspie w Łazienkach: dziś „Orfeusz w piekle". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania

NOWELLA.

Pani Marta miała dużo wolnego czasu i spory zasób dobrej woli. Postanowiła tedy napisać nowellę.

Nic łatwiejszego! Wszystko było przygotowane do narodzin arcydzieła: i buduar zaciemniono wzorzystą oponą, na której gryfy fantastyczne walczyły o lepsze ze smokami apokalipsy; i papier różnobarwny ułożono na maleńkiem biureczku różanem, obstawionem wokoło kwitnącemi azaljami; i w srebrnym kałamarzu tkwi pióro, przygotowane do przelania na papier dzieła natchnienia. Na papierze, wśród delikatnych arabesek, całują się gołębie, na obsadce orzeł rozwija skrzydła do lotu, zdaleka dochodzi gwar miasta, w mieszkaniu cisza panuje wzorowa—czyż to nie dosyć, aby tworzyć?

Najgorsza sprawa z tematem... W tej chwili właśnie pani Marta siedzi nad biurkiem i buja po krainach fantazji. Rząd pereł, przez zapomnienie natury umieszczonych po za purpurowemi ustami pani Marty, zamiast w konsze perłowej na wybrzeżach Cejlonu, daje się okrutnie we znaki obsadzce i wieńczącemu ją orzełkowi. Już nieborak postradał jedno skrzydło, niebawem i drugie pójdzie za pierwszem. Tematów mnóstwo — ale żaden nie nadaje się całkowicie: jeden jest banalny, drugi trywialny, trzeci za jałowy, inny znów zużyty... Nie, stanowczo nie dosyć jest gryźć obsadkę, aby tworzyć arcydzieła. Nowella musi być poczętą w „dreszczu ducha".

Pani Marta opuściła ręce zniechęcona i z goryczą spojrzała w głąb siebie. Wszak jest kobietą i to kobietą czułą i wrażliwą. Czyż nie znajdzie jednego drgnienia serca, któreby warto uplastycznić i w zrażbionem słowie odtworzyć? Znajdzie, znajdzie z pewnością. Należy tylko tematu poszukać w sobie samej, we wspomnieniach, chwilach minionych, w swoich smutkach, radościach, tęsknotach, bólach serdecznych.

Pani Marta przeniosła się na otomankę i zaczęła grzebać w wspomnieniach. Gdzie tam! to same rupiecie, nie warte, aby je wydobywano na światło dzienne. Była wdową od lat trzech, miała duży majątek, oglądano się za nią, gdy szła przez ulicę. Ś. p. mąż jej był osobistością bardzo przeciętną, małżonkiem bezwątpienia wzorowym, wiernym z konieczności, hojnym z zasady. Zresztą nie miał w sobie nic, coby go stawiać mogło w rzędzie bohaterów powieściowych. Miał lat 60, nieco pedogry, trochę astmy; grywał co wieczora w resursie w kółku dobranem; pieścił dwudziestoletnią żonę w chwilach nadzwyczajnych, przyczem stale nazywał ją „aniołkiem", co ją doprowadzało do spazmów; cieszył się, gdy się bawiła, smucił, gdy była nadąsana i kwaśna. Wreszcie, syt żywota i winta, zakończył dni wzorowego męża, a pani Marta nosiła na sukni krepę przez czas oznaczony. Oto wszystko.

A potem?

Potem szły dni takie sobie. Jeden był do drugiego podobny, jak dwie krople wody. Przesypywały się godziny, jak ziarnka piasku w klepsydrze, noc następowała po dniu, a dzień po nocy. Pani Marta przyjmowała, bawiła się, marzyła niekiedy... Jakże smutne są takie dni, gdy trwają długo, niekiedy lata całe...

Dopiero trzy miesiące temu...

Tu pani Marta przysłoniła sobie oczy dłonią. Snać raziło ją światło dzienne, a może obawiała się, aby blaski słoneczne nie rozwiały widziadeł, jakie miała w tej chwili przed oczami. Trzy miesiące temu pani Marta poznała Wirskiego i pokochała go całą siłą duszy świeżej, wrażliwej, skrępowanej dotąd obowiązkami przymusowego związku. Od tej chwili czuła, że żyje całą pełnią rozkoszy, dotychczas nieznanej. Otworzyły się przed nią nowe światy, pełne błękitów, słońca, powietrza. Życie jej, dotąd szare i ciemne, oświetliło się nagle promieniami niesłychanego blasku. Znała poprzednio tylu mężczyzn, z których niektórzy zasługiwali na względy pięknej wdówki: jeden podobał się jej z wąsów, drugi z brody, tamten był nieporównany w rozmowie, ów w ożywianiu zabawy; niektórzy imponowali jej siłą woli, inni charakteru, inni znowu umysłem lub talentem. Ale Wirski musiał mieć w swej osobie chyba wszystkie załety rodu męzkiego, razem wzięte. Pani Marta nie badała po szczególe jego przymiotów; wzięła go tak, jak go spotkała kiedyś po raz pierwszy, w całości. Był dla niej i dobrym, i wielkim, i szlachetnym, i pięknym, i silnym. Gdy szła oparta na jego ręku, czuła, iż nic jej do szczęścia nie brakuje. Hero, poznawszy Leandra, musiała bezwątpienia powiedzieć sobie: to doskonałość! Wirski był dla pani Marty doskonałością.

Z drugiej strony, pani Marta była dla „doskonałości" doskonałością. Powiedzieli to sobie gdzieś, kiedyś... Bóg wie zresztą, kiedy kochankowie mówią sobie rzeczy podobne. A może nawet nie powiedzieli sobie tego nigdy formalnie. Wyznania miłosne są jak pył, drżący w złotym promieniu słońca: widzisz go, ale uchwycić nie zdołasz nigdy.

Ach te ostatnie trzy miesiące! Jak one upłynęły szybko, wesoło, swobodnie. Ktoby tam zliczył wszystkie niespodzianki, których sobie nie szczędzono, wszystkie uśmiechy, uściśnienia, bukiety, kwiaty, jakiemi się darzono nawzajem!

Wreszcie życie, to życie, które jednostajności nienawidzi, a w rozmaitości się kocha, sprawiło, iż na bezchmurnem dotąd niebie szczęścia kochanków, pojawił się punkcik ciemny. Była to chmurka maleńka, ale sprowadziła burzę wielką. Zkąd to przy-

na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 284 kop. 27. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczynają się całotygodniowe nabożeństwa odpustowe ku czci N. Marji Panny Szkaplerznej w kościołach: św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim, N. Marji Panny na Nowem-Mieście i Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie.

Zabawy i odznaczenia.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Paryż d. 10-go lipca.

Pałac, w którym odbyła się niegdyś pierwsza wystawa powszechna na polach elizejskich, jest obecnie do wszystkiego: odbywa się tu i doroczna wystawa sztuk pięknych, i wystawy koni, bydła, owiec i trzody chlewnej, i uroczystości mniejszego kalibru. W roku bieżącym zaś ogromna hala pałacu przeobraziła się w salon taneczny.

Stało się to za sprawą wystawców z pola marsowego, którzy zapragnęli ofiarować bal rządowi i municypalności paryskiej; zaimprowizowano więc salę olbrzymią. W parę dni w głównej nawie na piasku ułożono podłogę, przyozdobiono ściany najpiękniejszemi gobelinami, schody przybrano rzadkiemi roślinami, elektryczność i gaz oświetliły cały gmach *a giorno*.

Na pierwszem piętrze urządzono dodatkowo kilka sal balowych, w jednej z nich grała orkiestra rumuńska, w drugiej węgierska, w trzeciej orkiestra wyłącznie kobieca itd.

Prezydent Carnot z żoną przybyli na bal o godz. 10½ i zostali przyjęci przez chóry studentów finlandzkich. Po nich dali się słyszeć *les tambouriniers du midi* chłopi, którzy jednocześnie grają na flecie i bębnią. Następnie p. prezydent przechadzał się po pałacu w towarzystwie starego Alphanda, który od lat kilkunastu organizuje wszelkie zabawy publiczne stolicy.

O obszarze, na którym odbywała się zabawa, może dać wyobrażenie choćby to, iż trzydzieści kilka tysięcy osób mogło najswobodniej tańczyć do godz. 4-ej zrana.

Przedstawiciele ludów południa, przebywający na wystawie, zwracali na siebie w czasie balu ogólną uwagę. Przed estradą rządową stali pod bronią żołnierze anamiccy; chińczycy, senegalczycy, japończycy przypatrywali się ciekawie tańcom.

Powodzenie wczorajszej zabawy zachęciło komitet wystawy do urządzenia w tym pałacu zabawy dla robotników, która ma się odbyć niebawem.

W tych dniach przyjechało do Paryża tysiąc węgrów. Deputacja miejska z Lessepsem na czele przyjmowała gości na banhofie, poczem Munkaczy zaprosił ziomków swych na świetny wieczór. Dziś rada municypana przyjmie węgrów (w ratuszu Francuzi niegdyś bardzo świetnie podejmowani przez węgrów na wystawie peszteńskiej, zapraszaich do Saint-Cloud. Część parku będzie rzęsiście oświetlona.

Natychmiast po przyjeździe węgrzy odbyli pielgrzymkę na grób Wiktora Hugo w Panteonie, gdzie liczne wypowiedzieli mowy po węgiersku. Ludwik Ratisbonne odpowiadał po francusku. Z Panteonu udali się węgrzy na plac Karuzelu w Luwrze, celem uczczenia pamięci Gambety.

Wiadomo wam z telegramów i listów poprzednich, że artystom naszym dobrze się powiodło na wystawie powszechnej. Chełmoński otrzymał *prix de honnneur*, Wacław Szymanowski medal złoty.

Dziś wieczorem dość licznie zbiorą się rodacy nasi na wystawie, gdzie Franciszek Bylicki, fortepianista krakowski, da się słyszeć na fortepianie Kerntopfa z Warszawy. Instrumenta J. Kerntopfa zwróciły na siebie uwagę tutejszego świata muzycznego.

W paryskiem konserwatorjum muzycznem Zygmunt Stojowski otrzymał pierwszą nagrodę z *Fugi*. Francuzi bardzo są surowi względem cudzoziemców i przeważnie swoim dają pierwszeństwo, odznaczenie więc p. Stojowskiego tem większy artyście zaszczyt przynosi.

Wł. Mickiewicz.

Warszawa u wód.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

W Krynicy.

D. 8-go lipca.

Krynica upiększa się z każdym rokiem. Bez ustanku przybywają jej nowe a coraz okazalsze wille i inne budowle.

W bieżącym sezonie oddano na użytek publiczności nowy a wspaniały kurhauz. Nazywając go wspaniałym, nie dopuszczam się żadnej przesady, gmach ten bowiem i pod względem wewnętrznego urządzenia i zewnętrznego wyglądu zasługuje całkowicie na taki epitet. Wielka sala balowa rozmiarami i elegancją przewyższa salę warszawskiej Doliny Szwajcarskiej. Mała sala nie ustępuje wielkiej zbytkownością urządzenia, lecz jest trochę od niej niższa. Dalej są tu z komfortem urządzone: buduar dla dam, czytelnia o dwóch wygodnych pokojach, dwie sale restauracyjne, cukiernia z pokojem bilardowym, pokoje do gry w karty, słowem wszelkie udogodnienia.

Wszystko to mieści się na parterze i na pierwszem piętrze, na drugiem zaś urządzono sporą ilość niewielkich, ale ładnych pokoi, które się wynajmuje w cenie od 90-iu centów do 1½ guldena. Dalej gmach ten zdobią dwa wielkie balkony i dwa tarasy, z pięknym z nich widokiem.

Jest to dzieło budowniczego, p. Zawiejskiego, według planów którego wzniesiony tu także został kościół katolicki, zewnątrz już zupełnie wykończony i przedstawiający się bardzo efektownie.

W d. 5-ym b. m., w kościele tym odbyło się pierwsze nabożeństwo, na które przybył umyślnie z Tarnowa biskup Łobos.

Dostojnika kościoła, który po nabożeństwie przemówił bardzo wymownie do licznego zgromadzenia pobożnych, przyjmowano tu z całą uroczystością.

Dziś tedy już Krynica posiada odpowiednich rozmiarów kościół, pobudowany kosztem 32,000 guldenów, z których dwadzieścia tysięcy wpłynęło ze składek, a resztę dodał rząd. Brak jeszcze kościołowi wykończenia wewnętrznego, a nabożeństwa w dalszym ciągu odbywają się w ciasnej kaplicy. Skoro jednak znalazły się fundusze na wzniesienie murów, znajdą się też niezawodnie i na ostateczne wykończenie świątyni wewnątrz i zaopatrzenie jej w potrzebne przybory.

Liczba gości wzrasta z każdym dniem. Jest tu już kilkanaście rodzin z Królestwa. Przewagę jednak liczebną trzymają dotąd żydzi galicyjscy, którzy z powodu swego niechlujstwa nie stanowią miłego otoczenia.

Pomimo wszystkich zalet swoich, ma Krynica i słabe strony. Do takich należą np. mieszkania w gmachach rządowych, dorównywające komfortem i porządkiem co najwyżej małomiasteczkowej oberży. Dalej nie bez racji możnaby się poskarżyć na brak dostatecznego nadzoru lekarskiego w zakładzie kąpielowym, gdzie służba, nie bacząc na zalecenie lekarza, zmusza gości do używania kąpieli o parę stopni zimniejszej lub cieplejszej od przepisanej. Urządzenie dożurów lekarskich w zakładzie mogłoby skutecznie położyć kres temu i wielu innym drobnym brakom i nieporządkom.

Zarzucilibyśmy Krynicy jeszcze niepamięć zarządu o uprzyjemnienie gościom pobytu.

Teatru dotąd nie mamy. Orkiestra jest wprawdzie, ale nie szczególna i nie odpowiednia do popisów pod otwartem niebem, tak, że o dwadzieścia kroków już jej słyszeć nie można.

Zebrania towarzyskie i zabawy, pomimo ślicznej sali w nowym kurhauzie, nie udają się jakoś, troskę bowiem o ich urządzanie zarząd zdał na dyrektora orkiestry. Z tego powodu zabawa nie ma cech, jakieby mieć powinna, i całe znajdujące się tu towarzystwo od zebrań tych stroni.

Tymczasem pań, mężatek i panien, któreby wcale nie były od tego, aby od czasu do czasu rozerwać się tańcem, jest tu moc wielka, trzeba więc tylko innej inicjatywy i trochę dobrej woli, aby z gotowych a chętnych żywiołów stworzyć towarzystwo, komunikujące się ze sobą i dobrze się bawiące.

Pomimo tych wszystkich trosk i usterek, radzę każdemu, niech przyjeżdża do Krynicy, która w tym roku darzy gości prześliczną i stałą pogodą, dzięki której, przy cudownej i urozmaiconej okolicy górskiej, nudzić się tu niepodobna.

St. L.

szło — niewiadomo. Wyrodziła się jakaś kwestja, jakaś sprzeczka, może to było jakieś życzenie niespełnione, a raczej do spełnienia niemożliwe; dość, iż pani Marta nadąsała się, rozkaprysiła, rozgniewała się wreszcie, Wirski spochmurniał, spoważniał, osowiał. W końcu ktoś komuś coś powiedział, pani Marta, osóbka żywa i z temperamentem, odpowiedziała gorąco, Wirski jeszcze goręcej, a gdy rzecz zaczęła przybierać rozmiary serjo, Wirski ukłonił się, westchnął głęboko i opuścił salon pani Marty powoli. Kto kochał i był narzeczonym, niech ciśnie na parę naszą kamieniem: zdoła to uczynić tylko niedołęga lub hypokryta.

W chwili, gdy Wirski wychodził, pani Marta zbladła przerażona. A jednak, choć serce wołało: zostań!—usta milczały. Po chwili drzwi przedpokoju skrzypnęły i cisza zapanowała w mieszkaniu. Pani Marta, rozgniewana jeszcze i drżąca z oburzenia, udała się tego dnia na spoczynek zupełnie spokojna. Nazajutrz o zwykłej porze wizyty Wirskiego stała się zimną i niedostępną. No! będzie się on miał zpyszna! Godzina, druga, trzecia minęła, zegar tykał jednostajnie na kominku, turkot powozów dochodził z ulicy—jednem słowem napozór wszystko było, jak zwykle. Ale pani Marta czuła, że się z nią coś dziwnego dzieje. Podchodziła do okna podniosła kotarę i spoglądała na ulicę — Wirskiego nie było. Każde uderzenie dzwonka w przedpokoju sprawiało jej bicie serca — Wirskiego nie było. Jak ptak w klatce zamknięty szamotała się w dusznych i zacienionych pokojach—Wirskiego dotąd nie było.

Pani Marta była bardzo, ale to bardzo strapiona. Naprzód jednak oddała się paroksyzmowi gniewu. Gryzła z wściekłości poduszki swego łóżka, a potem oblała je łzami rzewnemi. Ogarnęła ją rozpacz i to rozpacz głęboka, prawdziwa. Nad ranem dopiero sen skleił jej powieki, a był to sen dziecka płakanego i zmęczonego. Nazajutrz to samo: Wirskiego nie było i nie było.

Więc pani Marta zamknęła się w sobie. Zacięła się. Nie—to nie! Serce jej napełniła gorycz i ze sceptycyzmem spoglądała na świat i jego sprawy. I w tej chwili właśnie przychodzi jej na myśl, iż trzeci dzień mija od chwili, gdy Wirski skłonił się milczący, chłodny, obrażony. Skłonił się i poszedł, poszedł i zapomniał może; zdeptał serce, sponiewierał uczucie, chłodem bezmiernym zamroził jej dech w piersi, i to wszystko za jedno gorzkie słówko, za jedną chwilę zapomnienia... A! zbrodniarz!...

Zbrodniarz?!... Pani Marta poczuła „dreszcz ducha”. Zbrodniarz!... Ot i nowella gotowa... Tak, opisze to, co ją boli tak okrutnie... Opowie czytającej ludzkości, jak to było, i przedstawi światu całemu zuchwalca, który od trzech dni nie daje znaku życia, gdy ona od tyluż dni kona z niepokoju i tęsknoty. Dalej do dzieła!

Pani Marta porwała gwałtownie za pióro i szereg myśli na papier przelewać zaczęła. Była to prawdziwa nawałnica słów, historja jednej miłości, rzecz zwykła, a jednak głęboka, bo prawdziwa. Pani Marta stała się w tej chwili autorką wzorową: brała fakty z życia, ustawiała je misternie w szereg zajmujący, oświetlała to wszystko obserwacją doskonałą, bo na sobie samej sprawdzoną; postacie jej samej i Wirskiego zaczęła się uwypuklać w nowelli. A gdy przyszła chwila, gdy opisywać zaczęła siebie samą, pogrążoną wśród ciemnej nocy w rozpaczy ponurej, pióro pani Marty szalało; opis, jaki rósł pod ręką piszącej, zawierał w sobie perły prawdziwego natchnienia: widziałeś tu cienie nocy, słyszałeś łkanie żałosne, czułeś nieledwie łzy płynące z oczu rozżalonej kobiety, dostrzegałeś drżenia serca, rozpaczliwe, jak u schwytanego gołębia...

Rękopis rósł, wreszcie mrok wkroczył do pokoju i wytrącił piszącej pióro z ręki. Pani Marta spostrzegła, że jej policzki pałają, a w skroniach krew pulsuje żywo. W gorączce tworzenia zapomniała o smutku, jaki ją przygniatał. Papier był dobrym w tej chwili powiernikiem, z którym dzieliła się w strapieniu. Czuła ulgę po tej spowiedzi serdecznej. Już miała zadzwonić, rozkazać przynieść światło i kończyć pracę zaczętą, gdy w przedpokoju zadźwięczał dzwonek.

Pani Marta wstrząsnęła się nagle, jakby przebudzona ze snu.

Dlaczego ten dzwonek brzęczy dziś tak przeraźliwie?

Po chwili weszła do buduaru służąca i podała pani bilet wizytowy. Pani Marta bilet przeczytała i rzuciła się w fotelu gwałtownie.

— Ach!—westchnęła głęboko, jakby jej ciężar duszący spadł z piersi—pan Wirski...

Milczała przez chwilę, uśmiechając się do własnych myśli. Więc to wszystko, co przecierpiała, przeszło, jak sen?...

— Pan Wirski...—powtórzyła znowu.

I nagle w pani Marcie ocknęła się kotka... Przeciągnęła się w fotelu rozkosznie, zmięła bilet w drobnej dłoni i rzekła dobitnie:

— Przeproś, nie przyjmuję...

Służąca otworzyła oczy szeroko.

— Ależ, pani...

— Idź—powtórzyła pani Marta.

Służąca znikła za drzwiami. Słychać było w salonie dwa głosy, a po chwili dziewczyna powróciła do buduaru.

— Proszę pani, pan Wirski zapewnia, że ma coś bardzo ważnego do powiedzenia.

— Mówiłaś, że nie przyjmuję?

— Mówiłam.

— I cóż?

— A no nic... Pan Wirski usiadł sobie wygodnie w fotelu, poczem podał mi ten bilet drugi. Pani nie przyjmuje—powiadam. A na to pan Wirski: „Moja duszko, mam właśnie przy sobie całe pudełko biletów wizytowych, weź je i zanoś do pani co

REZYGNACJA.

Łez, męki, skarg i westchnień przebrała się miara!
Jeśli chcesz mi rzecz przykrą oznajmić—mów śmiało;
Możesz dziś ranić duszę moją rozbolałą—
Nektarem mi się wyda trucizn pełna czara!

Słuchaj!... Dziś we śnie zwodna ścigała mnie mara:
Że mnie nie kochasz—i to rajem mi się zdało—
Żeś mi wzajemną—serce z rozkoszy nie drżało—
Ono pęka już, jako rąk twoich ofiara!

Tak, gdy niebaczny lirnik w szalonym zapędzie
Zbyt mocno struną targnie—ona pada łupem
I śpiewne dotąd—niemem staje się narzędzie!

To, żem cię kochał, życia dziś płacę okupem.
Lecz nie wiem, czy się klątwa z piersi nie dobędzie,
Więc pragnę zdala od stóp twoich spocząć—trupem!

Juljan Łętowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Zarząd inspekcji fabrycznej, jak utrzymują w sferach dobrze poinformowanych, zamierza wkrótce działalność swoją rozciągnąć i na warsztaty rzemieślnicze, stosując do nich wszystkie, istniejące obecnie przepisy dla fabryk co do dania możności małoletnim pracownikom uczęszczania do szkół. Prócz tego na właścicieli warsztatów, trzymających więcej niż trzech terminatorów, projektowane jest nałożenie podatku w stosunku do liczby zajętych w warsztatach uczniów, powstały zaś z tego źródła fundusz obróconym być ma na utworzenie specjalnych szkół wieczornych dla terminatorów.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż przepisy, tyczące się odpowiedzialności za spasanie pól i łąk, mają być uzupełniane w ten sposób, że za szkody odpowiedzialną będzie wieś cała. Do obowiązków władz gminnych należeć ma wyszukanie winnych, oraz zobowiązanie, aby każda wieś miała swego pastucha do czuwania nad pasącem się bydłem. Nadto niema być stosowany art. 153 sądów pok. w tych razach, jeżeli zabite bydło, nierogacizna, gęsi i t. p. znajdowały się w szkodzie.

= W sferach prawodawczych istnieje projekt zmiany granic jurysdykcji sądowej w guberniach południowych w ten sposób, aby gub. podolska, zależna obecnie od izby sądowej odeskiej, oddaną została pod jurysdykcję izby sądowej kijowskiej.

= Wkrótce zostanie zatwierdzony projekt budowy nowej linji kolei między Czelabińskiem a Tomskiem. Linja owa jest jedną z odnóg projektowanej sieci kolei syberyjskich.

= Z Petersburga donoszą do *Côte libre*, że utworzoną tam została specjalna komisja, złożona z członków senatu, kompetentnych w kwestjach finansowych, która ma wydać opinję o projekcie b. dyrektora banku państwa, Łamańskiego, co do wprowadzenia w Rosji systemu monometalicznego.

= W swoim czasie zaznaczyliśmy, że komisja, delegowana z ramienia kancelarji gubernatora, znalazła nieporządki w bydłobójni we wsi Ochota, gminie Czyste, i poleciła właścicielowi tejże rzeźni, p. Henclowi, dokonać w określonym terminie przeróbek. Komisja ta zeszła właśnie onegdaj na grunt, a przekonawszy się, że rzeźnia pod względem sanidtrnym szkodliwie oddziaływa na zdrowie sąsieanich mieszkańców, zapieczętowała budynki, a po spisaniu odpowiedniego protokólu właściciela, p. H., pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

= P. oberpolicmajster warszawski w rozkazie dziennym przypomina raz jeszcze, ażeby stróże domów nie poważali się wrzucać do otworów kanałowych zmiatanych z ulic śmieci i nieczystości. Służba policyjna dozorcom kanalizacyjnym w razach potrzeby będzie obowiązaną udzielać pomocy.

= Młodszy dozorca policyjny cyrkułu zamkowego za przytomne i energiczne znalezienie się w obec damy, która wypadła z dorożki i była narażoną na przejechanie przez wóz, otrzymał od p. oberpolicmajstra trzy rs. nagrody.

= Magistrat miasta Warszawy ogłasza, iż zastawione w lombardzie fanty, dotąd przez właścicieli niewykupione i nieprolongowane, będą sprzedane na publicznej licytacji, która się rozpocznie z dniem 16-ym września w lokalu kasy lombardowej.

= Roboty kanalizacyjne na ul. Czystej postępowały prawidłowo wzdłuż hotelu Europejskiego. Dopiero od połowy ulicy okazał się napływ wody tak obfity, że kilka pomp ręcznych pompuje wodę dzień i noc bez ustanku. Należy więc wykop rozszerzyć, pogłębić i założyć sztuczny fundament, co pociągnie za sobą większe koszta, nieprzewidziane w kosztorysie przez władzę wyższą zatwierdzonym. Aby skonstatować zbytni napływ wody, zbierze się komisja członków komitetu kanalizacyjnego, a mianowicie pp. Hantke i Majewski, we wtorek d. 16-go b. m., i spisze odpowiedni protokół.

= W większości ulic środkowej części miasta ułożone są rury wodociągowe nowego systemu, które też funkcjonują od dwóch lat prawidłowo. Ponieważ nie ma potrzeby, aby stare rury wodociągowe, będące własnością miasta, dłużej w ziemi pozostawały, postanowił zarząd kanalizacji, po porozumieniu się z magistratem, odkopać je i sprzedać, a kapitał z tego osiągnięty przeznaczyć na rozszerzenie sieci rur wodociągowych w ulicach, w których dotychczas wcale rur nie było. Rury starego systemu są grube i ciężkie, żelazo zaś od czasu podwyższenia cła podrożało znacznie, to też spodziewa się zarząd kanalizacji za spieniężone rury kilkanaście ulic w wodę zaopatrzyć. Wykopywanie rur rozpocznie się we środę, 17-go b. m., na Krakowskiem-Przedmieściu od Nowego-Świata do ul. Królewskiej. Ruch komunikacyjny wozowy tramwajowy podczas wykonywania robót wstrzymanym nie będzie.

= Do ostatniego numeru *Gazety policyjnej* dołączono obszerny dodatek, zawierający statystykę ruchu ludności m. Warszawy w r. 1888-ym.

= Podług ostatniego sprawozdania rady miejskiej dobroczynności publicznej, utrzymanie wszystkich szpitali miejskich i zakładów dobroczynnych w Warszawie w roku zeszłym kosztowało rs. 867,281 kop. 86. Że zaś w tymże czasie dochody ze wszystkich zakładów i szpitali wynosiły ogółem rs. 810,224 kop. 46, zatem w roku 1888, przewyżka wydatków nad dochodami wyniosła rs. 57,067 kop. 40.

= W ciągu ubiegłego tygodnia w obrębie Warszawy zmarło ogółem 344 osób; ślubów zawarto 129.

= W d. 12-ym b. m. zmarło osób 26; przyjechało 637, wyjechało zaś 866. W miejscach zabaw publicznych spędziło wieczór 1,488 osób.

= *Côte libre* w swoim buletynie finansowym zaznacza żywy ruch akcjami kolei wiedeńskiej na giełdzie berlińskiej, gdzie kurs ich podniósł się z 211 na 214. W Brukselli kurs ich również szybko podniósł się z 507 na 511½ do 515. Tendencja zwyżkowa objawia się dalej na obydwóch tych giełdach. Notowania pogiełdowe dochodzą 216.50 i 516. Wszystko to *Côte libre* przypisuje otrzymanym w Berlinie i w Brukselli wiadomościom o ukonstytuowaniu się nowej rady kolejowej, świadczącem o porozumieniu się stron.

= Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej podniosły się znacznie onegdaj na giełdzie berlińskiej, na skutek zakupów na rachunek domów bankierskich, które zaciągnęły zobowiązania na zniżkę. Domy te, wobec zmiany stosunków uznały potrzebę pokrycia swoich zobowiązań, skutkiem czego kurs akcji wiedeńskich podskoczył do 224½.

= Jutro na pokrycie zaległej raty październikowej z r. z., przynależnej Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy, wystawiony zostanie jeden dom, położony przy ulicy Brackiej, pożyczką rubli 53,000 obciążony. Licytacja odbędzie się w kancelarji rejenta Teodora Walęckiego od sumy rubli 79,500. Wadium od przystępujących do tej licytacji wymagane jest w kwocie rubli 10,600. Nadmieniamy nadto, że zaległa rata w dniu licyta-

---

pięć minut. Gdy się bilety wyczerpią, a pani mnie nie przyjmie — odejdę".

— I cóż?

— Nic... siedzi i czeka...

— Jakby nigdy nic?

— Jakby nigdy nic...

— Ależ to impertynencja!.. A! więc dobrze... Popraw mi włosy.

Po chwili włosy były poprawione. Pani Marta przybrała postawę wyniosłą, minę bardzo surową... Nie był trzy dni, a teraz!... Nie, należy nauczyć pyszałka rozumu.

Rzecz dziwna... W buduarze pani Marta była pewną siebie, w gabinecie przyległym mniej pewną, we drzwiach salonu wcale nie pewną... Spojrzała i stanęła zmięszana.

Na środku salonu stał Wirski... Złożył ręce jak do modlitwy i czekał... Było w nim tyle nieśmiałości, pokory, skruchy, iż pani Marta postąpiła parę kroków w milczeniu i usiadła w krześle głębokiem. Wskazała gościowi ręką puf niski, gdy nagle nastąpiło coś, czego pani Marta przewidzieć nie mogła. Wirski, zamiast zająć miejsce, jak na dobrze ułożonego młodzieńca przystało, stał przez sekund parę nieporuszony... Potem postąpił krok, drugi, i zanim pani Marta spostrzegła, co się dzieje, był już przed nią na kolanach. Co więcej, objął jedną ręką jej kibić, drugą zaś tulił jej dłonie do ust namiętnie...

— Marto—szeptał—byłem szalony... Doprawdy w tej chwili nie rozumiem samego siebie... Obraziłem cię i wyszedłem, zamiast błagać na klęczkach przebaczenia...

Pani Marcie zdawało się, że ona to właśnie była stroną obrażającą... Skoro jednak Wirski tak mówił... Zresztą nie miała czasu na sprostowanie tej małej niedokładności, gdyż Wirski szeptał dalej:

— Tak, Marto, byłem szalony... Zawsze tak, widzisz, bywa, gdy się kogoś psuje zbytnią dobrocią. Gdym przyszedł do siebie i znalazł w około pustkę okropną, struchlałem... Przez dwa dni byłem w rozpaczy, alem nie śmiał stawić się przed tobą, bom czuł ogrom winy, jaki na mnie ciążył... Dziś siły moje wyczerpały się zupełnie. Nie chciałaś mnie przyjąć przed chwilą... Zasłużyłem, abyś mi drzwi twoje zamknęła na zawsze... A jednak wiem, że mi przebaczysz, że nie będziesz dłużej karała szaleńca, który żałuje i prosi... Nie gniewasz się na mnie, powiedz, Marto?

Pani Marta nie wiele rozumiała z przemowy. Słyszała szept cichy, odczuwała łzy skruchy w głosie Wirskiego, a rozpalone usta grzesznika składały na jej ręku pocałunki tak wymowne...

Skłoniła głowę w milczeniu i zgoda zapanowała zupełna... Jak po burzy oddycha ziemia cała, odmłodzona i świeża, tak po trzech dniach zawieruchy dusznej nastąpił wieczór pełen ciszy i spokoju. Co to był za wieczór! Co to był za wieczór!...

Siedzieli obok siebie, ręka w rękę, i snuli plany na przyszłość... I rzecz dziwna: zgadzali się ze sobą najzupełniej we wszystkich najdrobniejszych nawet szczegółach. Pani Marta radaby była nawet, gdyby w rozmowie znalazł się jakiś punkt sporny; mogłaby ustąpić po krótkiej wymianie zdań i okazać się uległą, jak nigdy. Niestety, Wirski dążył do tego samego. Panowała więc harmonja bezbrzeżna, nie zamącona chmurką najmniejszą. Gdyby ktoś pani Marcie i Wirskiemu powiedział w tej chwili, iż istnieją godziny żalu i goryczy, nie uwierzyliby z pewnością. Nieporozumienie znikło, zostało zatarte bez śladu...

Gdy Wirski wychodził, pani Marta rozkochana, rozmarzona, upojona rzekła nagle:

— Czy wiesz, com robiła, gdyś przyszedł?

— No?

— Pisałam... nowellę.

— Nowellę?

— Tak jest: nowellę, osnutą na własnych wspomnieniach. Muszę ją ci dać do przeczytania. Czy przeczytasz?

Wirski zamknął jej usta pocałunkiem, a potem dodał:

— Czy przeczytam? Nauczę się jej na pamięć...

Potem rozpoczęło się pożegnanie, długie, bez końca. Wreszcie pani Marta została samą... Jutro zobaczą się znowu i znowu tak wiele będą mieli sobie do powiedzenia... Doprawdy, myślała sobie pani Marta, jak to dobrze Bóg zrobił, że ten piękny świat stworzył, tak go pięknie ozdobił, no, i Wirskiego postawił na drodze jej życia... Jakże szczęśliwą się czuła w tej chwili!...

Powolnym krokiem weszła do buduaru. Na różanem biórku, otoczonem kwitnącemi azaljami, bieliły się ćwiartki papieru, zapisane drobnym maczkiem. Pani Marta wzięła do ręki ćwiartkę pierwszą, przeczytała tytuł: „Zbrodniarz" i zaczęła czytać powoli.

Doprawdy, ta nowella udała się jej znakomicie. Co tu prawdy, życia, zapału... A ta ćwiartka ostatnia, zawierająca opis rozpaczy, łez, bólu... Jakie to silne, wstrząsające, prawdziwe...

Prawdziwe?... Pani Marta nachmurzyła brew. Jakto, on, Wirski, miałby odczytać kiedyś to wszystko? Miałby dowiedzieć się, ile cierpiała? Miałby z uśmiechem może oglądać to serce kobiece, rozłożone na anatomicznym stole, drgające pod skalpelem, którym kierowała w czasie pisania jej własna ręka?...

Nigdy!... Zebrała zapisane ćwiartki papieru, na którym gołąbki całowały się wśród arabesek i jednym skokiem stanęła przy kominku... Jeszcze chwila—a pierwsza kartka rękopisu padła na rozżarzone węgle... Papier zadrżał od żaru, zwinął się w trąbkę i buchnął płomieniem. Po chwili z ćwiartki pozostała warstwa popiołu, po której przebiegały iskierki ogniste... Druga kartka poszła w płomienie, trzecia i—ostatnia. Arcydzieło pani Marty nie ujrzy już światła dziennego.

Takie są dzieje noweli p.t. „Zbrodniarz", poczętej przez panią Martę w łez mroku, niedokończonej, bo oddanej na pastwę płomieni buduarowego kominka.

Jan Rutkowski.

cji przyjętą w kasie Towarzystwa nie będzie, może być zatomiast złożoną przed licytacją, lub w czasie przetargu w kancelarji rejenta na ręce członka dyrekcji, delegowanego do sprzedaży. Licytacje pozostałych trzech domów, naznaczonych na sprzedaż w dniu jutrzejszym, z powodu opłacenia zaległości do skutku nie dojdą.

= Na ostatniej sesji młynarzy zapisano trzech uczniów i wyzwolono jednego czeladnika. Z powodu wyjazdu starszego cechu, p. Dabińskiego, zarządzone zostaną niebawem wybory.

= Z powodu wyjścia ze służby kasjera oddziału praskiego p. Mroczkowskiego, w kasach oszczędności banku państwa zaszły następające zmiany. Kasjer oddziału przy ulicy Chłodnej, p. Woroniecki, został przeniesiony na Pragę, z kasy na Nowym-Świecie p. Deljasz przeniesiony na ulicę Chłodną, kontroler z Nowego-Świata, p. Kazancew, został kasjerem tamże; kontroler z Pragi, p. Stralbern, kontrolerem na Nowym-Świecie; kontroler z ulicy Chłodnej, p. Rozwadowski, kontrolerem w kasie przy ulicy Nowogrodzkiej; kontroler z ulicy Nowogrodzkiej, p. Wierzbowski, kontrolerem na Pradze, wreszcie p. Razdalski został zamianowany kontrolerem w kasie przy ulicy Chłodnej.

= W archidjecezji warszawskiej zaszły następujące zmiany: ks. Stanisław Gogolewski przeniesiony na administratora parafji Raszyn, ks. Mikołaj Błaszkowski na administratora parafji Czersk, ks. Juljan Cichocki na administratora parafji Kuflew, ks. Stanisław Kuczyński na wikarjusza parafji Słomczyn, ks. Michał Siewruk na wikarjusza w Łęczycy, ks. Stanisław Wiśniewski na wikarjusza do Łodzi, ks. Zacheusz Kosiński na wikarjusza do Goszczyna, ks. Ludwik Chyłkowski na wikarjusza do Mińska, ks. Władysław Truszkowski na wikarjusza do Dąbrówki, ks. Józef Rybaczkiewicz na wikarjusza do Wiskitek, ks. Józef Piwarski na wikarjusza do Biały; ks. Tomasz Smiechowicz, franciszkanin, zaliczony został do emerytów.

= Kamerjunkier Dworu J. C. M., hr. A. Potocki, wyjechał do Petersburga.

= Dyrektor instytutu głuchoniemych i ociemniałych, dr. med. Michał Zieniec, powrócił z Druskienik do Warszawy.

= Przez czas urlopu naczelnego lekarza szpitala wolskiego, dr. Sommera, obowiązki tegoż zastępczo pełnić będzie dr. Wejssel, ordynator miejscowy.

= Starszy inspektor szkół okręgu naukowego warszawskiego, p. Złotoustowski, otrzymał dwumiesięczny urlop na wyjazd do cesarstwa.

= Wspomnienie pośmiertne.

W klasztorze oo. Dominikanów w Gidlach zmarł w dzień swojego patrona, t. j. 21-go czerwca, ś. p. ks. Aloizy Paszkowski.

Wzorowy kapłan i zakonnik, chwile wolne od zajęć obowiązkowych poświęcał pracy około ogrodu i pasieki.

Chętny do oddawania przysług, szerzył między ludem zamiłowanie do ogrodownictwa i hodowli pszczół.

Powszechny szacunek i miłość były nagrodą tego cichego a pracowitego życia, a wyraziły się one licznem zebraniem się ludu okolicznego, dla oddania zmarłemu ostatniej posługi.

= Z teatru i muzyki.

* O przedstawionym wczoraj po raz pierwszy w teatrze Nowym „Pociągu spacerowym”, to chyba powiedzieć można, że podobnie skandalicznej a przytem nudnej farsy, jeszcze chyba żadna buda jarmarczna nie przedstawiała.

Ludzie w obecnej chwili wysadzają się na przeróżne *szczyty;* bywają zatem i szczyty idjotyzmu i sprośności.

Teatr Nowy także wystawiając „Pociąg spacerowy”, znalazł *szczyt* w swoim rodzaju, bo połączenie najwyższego głupstwa z najbezecniejszym brudem.

Na tej drodze już naprzód iść nie można, bo tym razem dosięgnięto ostatniego szczebla drabiny.

Tylko po cóż to na Królewskiej, kiedy jest jeszcze Antokol na Pradze, który możnaby specjalnie wynająć na pokazywanie takiej hecy.

* (*Ciech.*) Słuchając wczorajszej *egzekucji* „Fausta”, nie dowierzałem swym oczom.

Afisz najwyraźniej objaśniał, że było to *dwóchsetne dziewięćdziesiąte drugie* przedstawienie tej najpiękniejszej pracy Gounoda, gdy tymczasem sposób traktowania tej opery sprawiał wrażenie raczej jakiejś niedbale prowadzonej próby, sennego majaczenia, słowem wrażenie, dopuszczające wszystko, byle nie artyzm!

Kto winien temu?

Czy soliści pływający po falach orkiestrowej otchłani, czy może orkiestra, wyswobodzona z więzów karności, czy wreszcie brak energicznego kierownika?

Pałeczką dyrektorską wywijał p. Quattrini, prawdziwy weteran opery warszawskiej, weteran, który z pewnością wszystkie dwieście dziewięćdziesiąt dwa przedstawienia „Fausta” pamięta, więc na brak należytej praktyki narzekać nie może.

Orkiestra i soliści w wielu dziełach, pomiędzy innemi i w „Fauście”, wykazali nieraz najcenniejsze przymioty muzycznych czynników.

A jednak wczorajsze wykonanie „Fausta” zaliczyć należy do najfatalniejszych.

Trzeba się zdobyć na szczerość!

Siwy włos starca przy dyrektorkim pulpicie owiany jest tradycją, która, koniec końców, ma pewien urok.

Niestety, nie wszystko się da jednak tym urokiem tłomaczyć, usprawiedliwić.

Na stanowisku naczelnem, tak liczną kohortę jednoczyć mającem w całość jednolitą, potrzeba koniecznie jednostki w pełni sił.

Sędziwy starzec nie może się zdobyć na nie — czyżby więc nie lepiej było w podobnych razach składać batutę w ręce takiego Barcewicza, który już niejednokrotnie dał dowody, że podobnemu zadaniu z powodzeniem sprostać może?

Dla czego narażać dzieło, wykonawców, wreszcie słuchaczów na perypetje ciągłej chwiejności, niepewności, niedokładności?

Czyż tak wiele brakowało naprzykład wczoraj do „rozsypania się” zupełnego w tak cudnym epizodzie, jakim jest bezwątpienia kwartet?

Ukazanie się p. Juljana Jeromina w roli Mefista stanowiło jedyną okrasę wczorajszego przedstawienia.

Artysta ten, przyjęty z zasłużoną życzliwością, przypomniał się jako „basso cantante” o ślicznem, metalicznem brzmieniu, wyraźnej dykcji, popartej szlachetnem traktowaniem partji wokalnej.

Wobec jednak chwiejnego żywiołu otaczającego, niepodobna było śpiewakowi myśleć o wyrzeźbieniu roli we wszystkich szczegółach — do tego potrzeba zupełnej swobody, pewności.

Spodziewać się należy, że p. Jeromin znajdzie się w lepszych warunkach podczas następnych swych występów: życzymy tego utalentowanemu śpiewakowi szczerze.

Panna Soffritti z trudnościami roli Małgosi walczyła z powodzeniem.

Pan Myszuga wielu szczegółami zdradza ślady zmęczenia, p. Aleksandrowicz (Walenty) zaś wczorajszy wieczór zaliczyć może do najudatniejszych.

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada:

Teatr Letni: Dzisiaj: „Przezorna mama” i „Broń niewieścia”; jutro: „Czyja wina” i „Niespodzianki rozwodowe”; wtorek: „Rigoletto” (występ p. Polli'ego); środa: „Starzy kawalerowie”; czwartek: „Hugonoci” (występ p. Soffritti); piątek: „Ostatnia próba” i „Oj kobiety, kobiety”; sobota: „Faworyta” (występ p. Aramburo, Crotti'ego i Polli'ego); niedziela: „Urjel Acosta”.

Teatr Nowy: Dzisiaj: „Dwużeniec”; jutro: „Księżniczka Trebizondy”; wtorek: „Pociąg spacerowy”; środa: „Mikado”; czwartek: „Pociąg spacerowy”; piątek: „Córka pani Angot”; sobota: „Piękna Helena”; niedziela: „Nad przepaścią”.

Teatr w Łazienkach: Dzisiaj: „Orfeusz w piekle”; niedziela: dnia 21-go lipca: „Miłość i sztuka” i „Divertissement tancerskie”.

* Żółkowski odtwarza dzisiaj sędziego w „Przezornej mamie“.

Na zakończenie widowiska daną będzie „Broń niewieścia”, z panną Wisnowską w roli Anny.

* P. Adolf Ostrowski udał się na czterotygodniowy pobyt do Buska.

W „Niespodziankach rozwodowych” zastąpi jutro artystę w roli Bourganefa p. Sikorski.

= Z teatrzyków.

* Repertuar teatrzyków ogródkowych na dzisiaj zapowiada:

W Belle Vue „Donna Juanitta”; w Wodewilu „Dwie sieroty”; Eldorado: „Nowa Francillon” Abrahamowicza i Ruszkowskiego tudzież po jednym akcie z „Walki”, „Tajemnic Warszawy” i „Ułany”; wreszcie w Alhambrze „Żyd”.

* Belle-Vue w przyszły wtorek występuje z „Camargo” Lecocqa, Eldorado w poniedziałek wystawia przełożoną z francuskiego krotochwilę „Bracia Lafrogue” we czwartek zaś, w tymże teatrzyku będzie dany melodramat, przerobiony z francuskiego przez P. Kośmińskiego p. t. „Dziecię Starego Miasta”.

* Artysta teatru łódzkiego, p. Winkler, stara się o gościnne występy na scenie teatru Letniego.

= Po roku istnienia.

Instytucja przezorności, jaką jest kasa zaliczkowo-wkładowa dla urzędników i oficjalistów etatowych na kolei warszawsko-terespolskiej, w d. 1-ym b. m. skończyła rok swego istnienia.

O szybkim rozwoju tej pożytecznej instytucji świadczyć mogą cyfry, które tu przytoczymy ze sprawozdania za ostatnie półrocze, t. j. za czas od 1-go stycznia do 1-go lipca r. b.

W chwili założenia kasa liczyła uczestników 189, z końcem zaś półrocza sprawozdawczego liczy ich ich już 227, w miesiącu ostatnim przybyło członków 4.

Przychody kasy przedstawiają się, jak następuje: w dniu 1-ym stycznia r. 1889 go z wpisowego, wynoszącego najmniej rs. 5 od osoby — rs. 1,141; z wkładów obowiązkowych, ściąganych przez każdomiesięczne potrącanie nie mniej jak 2% od płacy miesięcznej, wpłynęło rs. 1,979 kop. 37; z wkładów dobrowolnych, ofiar i dochodów przypadkowych rs. 2,138; procentów i dywidendy rs. 199 kop. 44; razem rs. 4,457 kop. 81.

Od d. 1-go stycznia r. b. do końca półrocza sprawozdawczego wpłynęło: wpisowego rs. 80, wkładów obowiązkowych rs. 1,884 k. 14, dobrowolnych rs. 425 kop. 50, procentu od pożyczek rs. 2,755 k. 72.

Razem więc przychody kasy wynoszą rs. 8213 k. 52, rozchody zaś wykazują: na pożyczkach rs. 6,113 kop. 97, zwrot wpisowego i wniosków obowiązkowych uczestników występujących z kasy rs. 427 k. 78, zwrot wkładów dobrowolnych rs. 4,888 k. 38, zwrot procentu i dywidendy rs. 22 k. 22, zwrot pobranych procentów od pożyczek rs. 9 k. 89, wydatki administracyjne rs. 75; ogółem rs. 7,137 k. 24, z dniem zatem 1-ym lipca r. 1889 go pozostaje rs. 1,076 k. 29.

Zarząd kasy składają obecnie pp.: prezes—Antoni Wilczyński; członkowie zarządu: Karol Czajkowski (zastępca prezesa), Władysław Kwasiborski (sekretarz), Feliks Czaplicki (kasjer) i Grzegorz Mułowski (buchalter).

Do komisji rewizyjnej należą pp.: Michał Mirecki, Walerjan Walter i Albin Buczeń.

Członkowie ci wybrani zostali na zeszłorocznem ogólnem zebraniu w d. 13-ym czerwca 1888 roku na rok jeden, na nadchodzącem więc ogólnem zebraniu wybory ponownie dokonywane będą; o ile wszakże wnosić można z ogólnego szacunku i zaufania, jakim panowie ci cieszą się u członków kasy, nadal przez ogólne zebranie uproszeni zostaną do pełnienia swych obowiązków i nadal tak gorliwie i z pożytkiem dla kasy, jak tego dotąd mamy dowody pracować będą.

= U subjektów.

Wczorajsze posiedzenie w Towarzystwie subjektów wyznania mojżeszowego zagaił o godz. 10-ej p. Edward Wiślicki, stwierdzając obecność 176-iu członków.

Na prezesa obrad zebrani jednogłośnie zaprosili p. E. Wiślickiego, który z kolei powołał p. Mikołaja Braumanna, Leopolpa Dawisona i Szymona Methala na asesorów, zaś p. Gustawa Eisenmanna na sekretarza.

Pamięć członków zmarłych, w tej liczbie Jerzego Heilsberga, b. prezesa stowarzyszenia, uczczono przez powstanie.

Sprawozdania rachunkowego nie odczytywano, zatwierdzono je bez dyskusji; wysłuchano wniosku komisji rewizyjnej, zakomunikowanego przez p. Adolfa Goldmanna.

Nad interpelacją p. Rappela co do późnego terminu ogólnego zebrania obecni przeszli do porządku.

Wywiązały się jeszcze żywe rozprawy na gruncie buchalteryjnym, które doprowadziły ostatecznie do wniosku p. Szmideberga, wyrażonego przez p. Nachtlichta, żądającego sądowego wyegzekwowania od dłużników pożyczek.

Po przyjęciu projektu na r. p. przewodniczący zawiesił posiedzenie na 10 minut.

W pauzie tej składano głosy wyborcze; rezultat obliczenia przez skrutatorów i cząstkowe zebranie stowarzyszenia podamy wkrótce.

Na ogólnem zgromadzeniu w r. z. p. Lauterbach zobowiązał się zebrać rs. 1000, jako fundusz na łóżko szpitalne dla członka zgromadzenia w nowym, mającym się budować szpitalu starozakonnych.

Fundusz ten p. L. obecnie zebrał; ponieważ jednak na ten cel potrzebaby kapitału rs. 3000, a biedni członkowie stowarzyszenia i tak znajdą pomieszczenie bezpłatne w szpitalu, przeto p. Lauterbach proponuje przelanie sumy rs. 1000 do kapitału stowarzyszenia pod nazwą „funduszu leczniczego” i obracanie odsetków, w ilości rs. 60, na wysyłanie na wieś członków chorych, zobowiązując się nadto osobiście dokładać rocznie na ten cel rs. 60.

Zgromadzenie wyraziło p. L. serdeczne podziękowanie...

P. Wiślicki zawiadamia obecnych, iż zarząd zaprosił na członka honorowego p. Dawida Rosenbluma.

Wreszcie wśród obrad nad wnioskami członków, p. B. Grünbaum zwrócił uwagę na to, iż członkowie rzeczywiści są przyjmowani do stowarzyszenia po przebalotowaniu, podczas gdy na otrzymanie godności członka honorowego, wystarcza złożyć rs. 25.

Anomalja ta, wynikająca z ustawy (§§ 16 ty i 7-my), usuniętą jednak być nie może.

= Konkurs strzelniczy.

W dniu wczorajszym przebieg konkursu strzelniczego był następujący:

W konkursie pistoletowym brali udział pp.: N. ser. 1, H. Rathel ser. 1, oraz pułkownik Małychin serje 2.

Do ekspertyzy przedstawiono serję nr. 62 pana N.

Do konkursu sztucerowego stawali pp.: A. Sokołowski ser. 1, Domaniewski ser. 3, Strzeżewski ser. 3 kwadratów 146, oraz N. ser. 3.

W dniu dzisiejszym obowiązki dyżurnego pełni p. St. Al. Barczewski.

= Goście z Persji.

W dniu wczorajszym bawili w mieście naszem dwaj bogaci kupcy perscy, przybyli w sprawie wystawy przemysłowej w Teheranie.

Persowie udali się do Łodzi, zkąd przed wyjazdem do Wiednia raz jeszcze odwiedzą Warszawę.

= Do historji... piorunów.

Z powodu ostatniej burzy, jeden z najstarszych mieszkańców Warszawy nadsyła nam taką notatkę historyczną:

Oddawna Warszawa nie pamięta tylu spadłych naraz piorunów, jak podczas ostatniej burzy środowej.

Ubiegłych lat były podobne wypadki, lecz pojedyńczo się przytrafiające.

Tak np. piorun uszkodził wieżyczkę sygnaturową na kościele św. Kazimierza (panien sakramentek); jednego roku spadł piorun w podwórzu domu za Żelazną Bramą, nawprost targu rybnego obok ulicy Żabiej; lat temu kilka piorun uszkodził metalowe winne grono, stanowiące szyld handlu przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Próżnej; wreszcie w roku 1882-im właściciel statku parowego „Dorotka", Aleksander Siergiejew, który zaprowadził na Wiśle t. zw. „dragę parową" do kopania żwiru, zaskoczony przez burzę na brzegu rzeki, nieopodal nowego mostu, razem z żoną od pioruna śmierć poniósł.

W r. 1866-ym kilka naraz piorunów spadło w obrębie Warszawy, lecz na miejscach ustronnych.

= Rabunek.

Ofiarą nader zuchwałego rabunku padła wczoraj po południu 12-letnia Franciszka Karczewska, będąca w służbie u p. Domańskiego, krawca, na Solcu pod nrem 54-ym.

Karczewska, przechodząc przez Tamkę, napadniętą została przez dwóch drabów, którzy jej wyrwali dwie pary spodni i zbiegli z łupem.

Jednego z łotrów ujęto w lombardzie na Browarnej.

Jest nim niejaki Piotr Karczmarski, zamieszkały na Czerniakowskiej pod nrem 55-ym.

= Poszukiwanie właściciela.

Służba policyjna odebrała od osoby podejrzanej bransoletkę złotą z zamkiem, wyobrażającym podkowę z kamieniem niebieskim.

Bransoletka jest do odebrania w wydziale śledczym przy biurze p. oberpolicmajstra.

= Zagadkowe zniknięcie.

Władysław Ulański, zamieszkały na ulicy Żabiej pod nrem 8-im, pozostający w terminie, wyszedł przed kilkoma dniami z domu i więcej nie wrócił.

U. ubrany był w szary garniturek, był boso i bez czapki.

= Nieostrożność.

W domu pod nrem 1-ym przy ulicy Hożej, czeladnik tokarski, Piotr Kesner, spadł ze schodów.

Silnie potłuczonemu podążył z pomocą dr. Rau.

= Upadek drzewa.

Nocy wczorajszej w alei, wiodącej około domku stróża ogrodu Saskiego ku teatrowi letniemu, runęło olbrzymie drzewo.

Huk był tak wielki, że przebudził mieszkańców domów ulicy Niecałej, położonych przy ogrodzie.

Powodem upadku drzewa było pruchnienie korzeni.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, od godz. 10-ej zrana, w gmachu magistratu odbywać się będzie licytacja na jednoroczną (od d. 13-go b. m. do tejże daty r. 1890-go) dzierżawę miejsc na Starem-Mieście do sprzedaży produktów żywności z wyjątkiem mięsa i śledzi. Na miejscach tych, oznaczonych №№ od 1—280, dzierżawcy obowiązani są ustawiać własne stoły przenośne według zatwierdzonego przez magistrat wzoru; kadzie zaś i statki z rybami wolno ustawiać tylko na miejscach, wyłącznie do sprzedaży ryb przeznaczonych, które są oznaczone №№ 139—142, 189, 190, 215, 216, 241, 242, 267 i 268. Od stających do licytacji kaucja pobierana nie będzie, utrzymujący się zaś przy dzierżawie winni wnieść zaraz na ręce odbywającego licytację urzędnika całoroczną sumę dzierżawną. Licytacja będzie głośna *in plus* od cen, jakie płacą dotychczasowi dzierżawcy; na miejsca zaś, nie będące obecnie w dzierżawie, ustanowiona została cena po 5 rs. od stolika.

— Jutro, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu odbędzie się licytacja na wykonanie robót przy rozszerzeniu gmachu rzeźni miejskiej na Rybakach. Licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 1,500 rs.; wadjum wynosi 150 rs.

— Pojutrze, o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— Pojutrze, w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbędzie się licytacja na wybudowanie rzeźni w m. Gostyninie od rs. 5,492 kop. 96.

— Pojutrze, w kancelarji warszawskich gimnazjów II-go męskiego i III-go żeńskiego, odbędzie się licytacja na urządzenie pięciu suteren dla pomieszczenia służby od rs. 1,288 kop. 56.

— Do wtorku, godz. 3-ej po południu, przyjmowane będą w zarządzie kolei iwangrodzko-dąbrowskiej akcje od tych akcjonarjuszów, którzy zechcą uczestniczyć w tegorocznem zebraniu ogólnem akcjonarjuszów wspomnianej kolei, zapowiedzianem na d. 23-ci b. m. w Warszawie.

— Pojutrze, w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na odnowienie budynków wojskowo-rządowych, zajętych przez wojsko w m. Kielcach, od rs. 1,327 kop. 13.

— Pojutrze, w kancelarji dyrekcji naukowej kieleckiej, odbędzie się licytacja na dokonanie różnych przeróbek i poprawek w budynku seminarjum nauczycielskiego w Jędrzejowie od rs. 2,283 kop. 74.

Robert Hamerling.

Z Gracu nadeszła wczoraj do nas żałobna wiadomość, że Robert Hamerling, najznakomitszy współczesny poeta niemiecki, autor „Teuta", „Ahaswera w Rzymie", „Dantona i Robespierra", „Aspazji", „Amora i Psychy", „Homunkulusa" i całego szeregu utworów poetycznych, lśniących brylantowym blaskiem w djademie dzisiejszej poezji świata, zakończył tam wczoraj życie po kilkudniowych cierpieniach.

Urodzony d. 24-go marca 1830-go r. w Kirchbergu w Niższej Austrji dzieckiem ubogich rodziców, studjował medycynę w Wiedniu, obok tego poświęcając się żarliwie nauce języków wschodnich, zwłaszcza sanskrytu i perskiego. Zmuszony pomyśleć wcześnie o zawodzie praktycznym, został profesorem gimnazjalnym. Wątłe zdrowie nie pozwoliło mu wszakże poświęcać się długo temu wyczerpującemu siły zawodowi, porzucił go więc i w r. 1866-ym osiadł w Gracu, gdzie poświęcił się odtąd wyłącznie służbie Muz.

Po raz pierwszy przedstawił się czytającej publiczności drobnym zbiorkiem poezyj p. t. „Pozdrowienie z nad Adrji" (*Ein Sängergruss von der Adria*), wydanym r. 1857-go w Trjeście. Nastąpiła potem r. 1858-go epopeja allegoryczna „Wenus na wygnaniu", która szybko rozniosła sławę młodego poety. Zarzucono mu tylko brak jednolitości w kompozycji, która potężnych pomysłów nie umiała zakuć w harmonijną, czystą formę. Pewna chaotyczność fantazji pozostała znamieniem genjalnego poety do końca; nie wynika ztąd wszakże, aby dzieła jego nie nosiły cech skończonego artyzmu. Ujmujące formą i porywające głębią myśli poezje liryczne Hamerlinga, ukazały się wkrótce w zbiorach: „*Sinnen und Minnen*" (1859), „*Das Schwanenlied der Romantik*" (1862). Tu należy również artystycznie wybredna „Kanzona (1863).

W roku 1866-ym pojawiło się najznakomitsze dzieło Hamerlinga, wielki poemat w pięciostopowych jambach p. t. „*Ahasverus in Rom*" (przełożony pięknie na język polski przez Wł. Ordona). „Ahaswer" ten nie jest „wiecznym żydem", ale „wiecznym człowiekiem", wyobrazicielem ludzkości, rzuconym na cudownie malowane tło Rzymu za Nerona, Rzymu oświeconego łuną pożaru, obryzganego krwią i ugrzęzłego w błocie rozkoszy zmysłowych. Od czasów Goethego nie pojawił się był w Niemczech poemat tak głęboki w swem filozoficznem założeniu, tak plastyczny w swoich obrazach, tak przepyszny w języku! Prawie na tej samej wyżynie pod względem idei i formy stoi „Król Sjonu" (*Der Koenig von Sion*, 1868), rozwijający w kształtach epopei filozoficznej dzieje Jana z Leydy i anababtystów z Monasteru.

W r. 1872 im stworzył Hamerling utwór dziwnie oryginalny w pomyśle, poemat dramatyczny, napisany prozą p. t. „Danton i Robespierre". Tak genjalnemi rysami żaden poeta XIX-go wieku nie odmalował epoki obu współzawodniczących wyobrazicieli rewolucyjnego terroryzmu. „Rok 1793 ci" Wiktora Hugo ma piorunujące momenta opisowe, ale pod względem szerokości i głębi pomysłu nie wyrównywa wspaniałemu dramatowi dziejowemu Hamerlinga.

W tymże samym roku stworzył on poemat żartobliwie satyryczny *Teut*; w r. 1873 powstała kantata „Siedem grzechów głównych" (*Die sieben Todsünden*), stojąca w jednym szeregu z tamtemi utworami pod względam siły i bogactwa wątku poetycznego. Nastąpił romans wysnuty z motywów starohelleńskiej miłości i sztuki *Aspasia* (3 t. 1876), potem jeszcze komedja *Lord Lucyfer*, potem cudowna sielanka klasyczna *Amor* i *Psyche* a wreszcie w r. z. poemat filozoficzno-satyryczny o niezmiernie rozległym widnokręgu idei *Homunculus*, z którego treścią poznajomił czytelników naszych Włodzimierz Zagórski, obiecując go spolszczyć.

Austrja, jako ściślejsza ojczyzna zgasłego wczoraj poety, Niemcy jako naród mówiący jego językiem, cywilizowana Europa, rozumiejąca i odczuwająca piękno, ze szczerą i głęboką boleścią przyjęły wiadomość o przedwczesnym zgonie mistrza formy i myśliciela zarazem, którego dzieła stanowią chwałę naszego czasu i duchowy jego wizerunek.

Br. Z.

— *Sprostowanie.*— We wczorajszych wiadomościach bieżących, w artykule o wysyłaniu przez landratów i naczelników powiatów do miejsc pochodzenia indywiduów, nie posiadających papierów legitymacyjnych, zamiast „wyżej wymienionych guberníj", wydrukowano błędnie: „dwunastu gubernij Królestwa".

Na pogorzelców Kałuszyna.

K. rs. 3; kolektorka z ul. Kruczej nr. 25 składa rs. 1, zostawionego przez p. L.

Na kolonje letnie.

K. rs. 3.

Na nędzę wyjątkową.

W. W. rs. 3.

Na budowę kościoła na Pradze.

Józef i Teodora Pu. i Marja Ł. rs. 50.

≌ Dnia 6-go lipca r. b., w kościele św. Aleksandra, o godzinie 9 ej i pół zrana, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Aleksandrem **Kowańskim**, urzędnikiem dr. żel. nadwiślańskiej, a panną Anną **Stolzmann**, córką Augusta i Wandy z Kostrzewskich małżonków **Stolzman.**

Szczęść im Boże. (2367)

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

WITALIS WILCZKOWSKI,

Doktór medycyny,

profesor szkoły felczerów, radca dworu, kawaler orderów,

po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności, w dniu 12-ym lipca r. b., przeżywszy lat 59. W ciężkim smutku pozrstała żona z dziećmi i familją zaprasza kolegów, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w w dniu 14-ym lipca, to jest w niedzielę, o godzinie **7-ej** po południu z kościoła Przemienienia Pańskiego na cmentarz powązkowski. —895—

† Jutro, to jest w poniedziałek dnia 15-go lipca, jako w dzień imienin

ś. p. Henryka Karwowskiego,

b. starszego referenta kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora, radcy stanu, kawalera orderów, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój jego dsuzy, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca N. M. Panny na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, na które pozostała wdowa z rodziną zaprasza uprzejmie krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego. —2363—

† Za spokój duszy ś. p. Henryka **Wąsowicza**, jako w rocznicę imienin, odbędzie się nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana w dniu 15-ym lipca, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na które pozostała żona i dzieci zapraszają. —2362—

† W dniu jutrzejszym, to jest dnia 15-go lipca r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Julji z Jareckich **Kamińskiej**, odbędzie się za spokój jej duszy nabożeństwo żołobne o godzinie **10-ej** zrana, w górnym kościele Wszystkich Świętych, na Grzybowie, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych. 2369

† W dniu 10 lipca zakończyła życie w Dąbrowie ś. p. Helena z Kozłowskich **Pogorzelska**, żona zawiadowcy stacji, przeżywszy lat 23, pogrążywszy w głębokim smutku męża, rodziców, rodzinę, osierociwszy dwoje dzieci. 2365

† W poniedziałek, to jest dnia 15-go lipca r. b., jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ś. p. Jana **Chorążego**, inżeniera, odprawioną zostanie za spokój duszy jego msza święta w kościele św. Krzyża, o godzinie **9-ej** rano. —2339—

Na trybunie francuskiej.

Kilka dziesiątków lat nie zapamiętało takiego uraganu parlamentarnego, jak ten, który przesunął się we czwartek po nad widnokręgiem francuskiej izby deputowanych.

Obraz ten, wymalowany przez naturę fulminującemi barwami, zasłużył na upamiętnienie.

Zaledwie boulanżysta Laguerre wszedł na trybunę i oświadczył, że „właściwie nie miał zamiaru mówić", odzywają się w centrum głosy, które odrazu

wywołują burzę na prawicy. Laguerre krzyczy: „Kto jest tyle bezczelnym, że ośmiela się prawić mi impertynencje?” Prezydent Méline usiłuje uśmierzyć impet mówcy, ten jednak krzyczy dalej: „Nie chciałem zabierać głosu, ponieważ są tutaj ludzie, z którymi nie dyskutuję”. (Wrzawa, wołania „do porządku!”)

Prezydent: Taki język nie może być cierpianym w izbie! Wzywam deputowanego do porządku!

Raspail do Laguerre'a: Kto właściwie pan jesteś, że ośmielasz się w ten sposób do nas przemawiać?

Laguerre do Raspaila, który kuleje i dlatego nie może być wzywany na pojedynek: Pan wiesz o tem, że nie można ci odpowiedzieć, jak mężczyźnie!

Raspail: Pracowałem zawsze uczciwie na chleb mój, ale pan żyjesz z pieniędzy wrogów rzeczypospolitej! (oklaski na lewicy, wrzawa na prawicy).

Laguerre: Te słowa znajdą się zapewne w *Journal officiel*!

Raspail: Spodziewam się.

Laguerre. Nie dotykają mię one! (ironiczne okrzyki na lewicy).

Prezydent. Apeluję do uczucia wstydu i godności izby. Jeżeli porządek nie wróci, nakryję głowę!

Boulanżysta Susini i Clowis Hugues bezczeszczą się nawzajem, prezydent wzywa obu do porządku.

Laguerre zaczyna wreszcie mówić o aresztowaniu swojem w Angoulême w sposób obelżywy dla rządu.

Prezydent. Masz pan prawo krytykować rząd, ale niemasz prawa obydzić go!

Laguerre. Słowa moje byłyby obelgą, gdyby nie były prawdą.—Tu opowiada mówca szeroko całe zajście w Angoulême i przerywa sobie nagle apostrofą: —Czemże zresztą jest nasza przygoda w porównaniu z obrzydliwą, ohydną komedją sądową, która odgrywa się w tej chwili przed krajem?

Tu zrywa się bezprzykładny tumult. Deputowani ryczą z wściekłości!

Prezydent: Cofnij pan natychmiast te słowa!

Laguerre: Powtarzam, sąd senatu jest haniebną komedją!

Wrzawa trwa kilka minut. Posłowie apostrofują się nawzajem w sposób brutalny.

Laguerre: Jeżeli umierająca izba solidaryzuje się z takiemi czynami rządu, narusza i poniewiera nietykalność deputowanych!

Prezydent wzywa mówcę dwukrotnie do porządku. Laguerre, wziąwszy się hardo pod boki, krzyczy: „O sądzie senatu będę mówił w sposób, jaki mi się podoba! Jeżeli mi pan głos odbierzesz, nie zejdę z trybuny!

Izba, wśród gwałtownych protestów prawicy, odbiera głos mówcy.

Laguerre: Mam głos i pozostanę na trybunie!

Prawica bije zawzięte oklaski, podczas gdy w centrum panuje istna wściekłość.

Prezydent: Panie Laguerre! W imię godności izby zaklinam pana, abyś szanował regulamin. Czy nie ustąpisz pan?

Laguerre. Nie!

Prezydent wśród straszliwej wrzawy nakrywa głowę. Frenetyczne oklaski w centrum i na lewicy. Ironiczne protesty na prawicy. Prezydent opuszcza salę.

Sala się opróżniła. Deputowani wybiegli na kurytarze, prezydent Méline zwołał biuro dla postanowienia, co dalej począć? Tymczasem Laguerre przez całą godzinę stał wytrwale na trybunie, otoczonej żywą girlandą—bulanżystów.

Po godzinie powraca prezydent Méline i powracają deputowani. Na ponowne upomnienia Laguerre odzywa się hardo:

Przed miesiącem naruszył rząd w mojej osobie zasadę nietykalności poselskiej. Dzisiaj narusza izba zasadę wolności słowa. Utrzymuję wszystko, co powiedziałem i pozostaję na trybunie! (Oklaski na prawicy).

Prezydent: Te oklaski są czynem rewolucyjnym. Osądzi je naród! (Grzmiące oklaski na lewicy i w centrum).

Izba uchwala cenzurę i usunięcie czasowe Laguerre'a z izby.

Prezydent. Wzywam pana, panie Laguerre, abyś ustąpił i w obliczu narodu nie urągał prawu!

Laguerre. Korzystam z przysługującego mi prawa głosu i nie zrzeknę go się do końca!

Następuje znowu wrzawa, która trwa blisko kwadrans. Prezydent zamyka posiedzenie. Laguerre pozostaje na trybunie. Woźni opróżniają naprzód galerje, potem lożę dyplomatów, potem lożę dziennikarzy.

Garstka deputowanych już tylko pozostaje przy „bohaterze dnia”. Wreszcie znikają i oni. Laguerre opuszcza pustą salę; na ulicy trochę wrzawy i kilka aresztowań.

Władza rozwija siłę, która w zarodzie tłumi demonstracje.

X.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego.“

Wiedeń 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Oferty na budowę drugiego toru na kolei Karola Ludwika zostaną niebawem rozpisane. Budowa rozdaną będzie w małych parcelach. Cały koszt wyniesie $1^{8}/_{10}$ miljona złr. Roboty ukończone być mają w ciągu r. 1890-go.

Wiedeń 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj na Szlązku spadły ogromne grady. Straty wielkie. (Był to wskazany przez Falba dzień krytyczny; *przyp. red.*)

Wiedeń 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Wczoraj w Czechach i na Morawach szalały straszliwe orkany, które wyrządziły nieobliczone szkody. W Litomierzycach cyrk zgruchotany.

Budapeszt 13-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)—*Pesther Lloyd* donosi, że policjanci serbscy na wyspie węgierskiej wśród Sawy aresztowali i uprowadzili węgra, ładującego szaber na statek.

Berlin 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kurj. War.*)—*Koelnische Ztg.* donosi, że cesarz Wilhelm wraz z cesarzową odwiedzi istotnie królestwa włoskich w jesieni w Monza, a ztamtąd Grecję.

Berlin 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Ztg.* powiada, że akcja dyplomatyczna Niemiec przeciw Szwajcarji wymierzoną jest właściwie tylko przeciw niemieckim demokratom socjalnym, na terytorjum szwajcarskiem bezkarnie knującym zamachy przeciw bezpieczeństwu Niemiec. Akcja ta dotyczy Szwajcarji o tyle tylko, o ile ta ostatnia daje schronienie, a tem samem i pośrednie poparcie żywiołom nienawistnym dla Niemiec.

Paryż 13-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wczorajsza burza w izbie, wywołana wnioskiem Lamartinièra, żądającym postawienia ministra Constansa przed sądem z powodu przekupstwa, nie miała wprawdzie zakończenia tragicznego, gdyż pojedynek pomiędzy Thomsonem a spoliczkowanym przezeń Laurem zakończył się niekrwawo (jak doniosła nam wczoraj depesza; *przyp. red.*), rozjątrzyła przecież do najwyższego stopnia opinję publiczną, która widzi jedyny sposób położenia kresu rosnącemu wzburzeniu w niezwłocznem zamknięciu sesyj. Dzienniki monarchiczne prześcigają się w szkalowaniu Constansa, bezstronny jednak sąd opinji oczyszcza go z zarzutu w podobny sposób, jak to uczynił zaraz wczoraj prezes ministrów, Tirard, na posiedzeniu izby. Tirard wykazał, że obyczaj wschodni nakazuje przyjmowanie upominków. Zwyczaj to tak zakorzeniony, że wykroczenie przeciw niemu mogłoby wywołać poważne następstwa. Tirard i sam prezydent Carnot przyjęli także upominki anamitańskie. Nie jest to wcale przekupstwo.

Rzym 13-go lipca. (*Tel. pryw. K. War.*) — Zakupienie przez Watykan i sprowadzenie do zbiorów jego znacznych skarbów sztuki, uważanem jest tutaj za dowód, że projekt wyjazdu Ojca św. nie wszedł jeszcze w fazę stanowczą.

Bern (w Szwajcarji) 13-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) Dłuższa nota rządu związkowego z d. 10-go b. m., wystosowana do rządu niemieckiego, konstatuje, iż Wohlgemuth został przez władze szwajcarskie uwięziony i wydalony dlatego, ponieważ wywoływał niepokój. Rada zdecydowaną jest położyć kres wszelkim agitacjom w obrębie Szwajcarji, ubolewa nad nieprzewidzianem tłumaczeniem przez rząd niemiecki artykułu 2-go umowy o osiedleniach, odpycha zarzut zgwałcenia tejże i wyraża otuchę, że obecnem przedstawieniem rzeczy uspokoiła rząd cesarski i przekonała go, że niema żadnego powodu do nadzwyczajnych dla obu państw nienawistnych zarządzeń. Rada związkowa ma niezłomną chęć zadośćuczynienia zobowiązaniom międzynarodowym, zwłaszcza wobec Niemiec, z któremi starała się utrzymywać zawsze jaknajlepsze stosunki. (*Aj. półn.*)

Belgrad 13-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Minister spraw wewnętrznych, Tauszanowicz, żąda, aby wojsko, wysyłane przeciw rozbójnikom, oddawane było pod jego rozkazy. Rejencja odmawia.

Belgrad 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Prezes rejencji wyjechał do miejsca leczniczego Wranja.

TELEGRAMY HANDLOWE

Kijów 13-go lipca. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*) — Sprzedał Chaiakow spekulantowi 6600 pudów mączki krystalicznej z odbiorem w lipcu w Berdyczowie po rs. $4.92^{1}/_{2}$; spekulant spekulantowi 5400 pudów w lipcu na stacji Browki po rs. 4.90; fabryka Wojtówce spekulantowi 1800 pudów w lipcu na stacji Olszanka po rs. 5; spekulant spekulantowi 2600 pudów w lipcu na stacji Popielnia po rs. $4.92^{1}/_{2}$; Klugist spekulantowi 8000 w lipcu na stacji Popielnia po rs. 4.90; spekulanci spekulantom 3600 pudów w styczniu 1890 r. na stacji Popielnia po rs. 4.40; 10,000 pudów we wrześniu na stacji Popielnia po rs. $4.32^{1}/_{2}$; 10,000 pudów we wrześniu na stacji Kalinówka po rs. 4.35.

Berlin 10-go lipca. (*Tel. pryw. Kurj. Warsz.*). — Od dnia dzisiejszego na giełdzie tutejszej zaczęto urzędowo notować obroty w akcjach russkich kolei południowo-zachodnich. Przy tranzakcjach kupon dywidendowy za r. 1888-my № 11 zostaje z kupna wyłączony.

Berlin 13-go lipca. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*)—Dzisiejsze zebranie giełdowe rozpoczęło swoje czynności tak samo jak wczoraj, w usposobieniu słabem i ospałem, które, przy względnie małym ruchu, przetrwało do końca posiedzenia. Rynek wartości russkich był dziś również pod naciskiem. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 80 fen., a w końcomiesięcznych o 60 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 30 fen., kr. Petersburg 90 fen., długi zaś o 1 m. 40 fen. Wiedeń w obu terminach niżej o 20 fen. (171.40 krótki, 170.40 długi). Listy zastawne ziemskie, których poszukiwano, podniosły się o 10 kop., podczas gdy pożyczki wschodnie spadły o 30 kop., a listy likwidacyjne o 20 kop. Mniej płacono za 4% konsolidy z r. 1880-go i kupony celne. Wczorajsze kursa utrzymały natomiast $4^{1}/_{2}$% listy zastawne russkie i 5% pożyczki konsolidowane z r. 1884-go. Akcje kredytowe austryjackie poprawiły się o $^{1}/_{10}$%. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto w towarze gotowym osiągnęło tę samą cenę co wczoraj, a w dostawowym staniało o 25 fen. Końcowe usposobienie giełdy słabsze.

Berlin 13-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	207.30	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.20	**Akcje kredytowe**	162.20
Wek. na Petersb. krót.	206.40	Weksle na Lon. kr.	20.42
Wek. na Petersb. dług.	204.10	„ „ dł.	20.34¹
Bil. ban. rusk. na dost.	207.—	**Żyto w tow. gotow.**	150.—
Wschodnia poż. II em.	63.20	Żyto na wiosnę	153.50
Listy zast. serji I-ej	62.70		

Kursa z dnia 12-go lipca. 208.10, 207.50, 207.30, 205.50, 207.50, 63.50, 62.60, 162.10, 150.—, 153.75.

Petersburg 13-go lipca. — Weksle na Londyn 98.15. Pożyczka premjowa I-ej emisji 263.50. **Pożyczka premjowa** II-ej emisji 244.—. Półimperjały 7.78

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani P. Szumlańskiej.* — Sz. pani rzeczywiście otrzymała nagrodę za wina owocowe.

— *Pannie Stanisławie Wikszewskiej.* — W istocie zaszła pomyłka, gdyż nazwisko sz. pani powinno być wymienione, jak wyżej.

— *Stałemu prenumeratorowi z Krak.-Przedm.*—Raczy sz. pan porozumieć się z naszym sprawozdawcą giełdowym, codziennie od godz. 2—4-ej po południu w redakcji naszego pisma.

— *Bezimiennemu.*—Niech sz. pan przegląda ogłaszane przez nas każdorazowo tabele wygranych loteryj klasycznych, to sz. pan osiągnie ten sam skutek.

— *Uczniowi klasy II-ej.* — Żądane cyfry porównawcze daliśmy w szpaltach *Kurjera.*

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW

Gdańsk 11-go lipca. — Pszenica krajowa przy małym obrocie bez zmiany. Towar tranzytowy w dobrem zapotrzebowaniu, przy cenach pełno utrzymanych. Płacono za polską transito pstrą 126 funt. 132 i 133 m., 128 f. 135 m., dobrze pstrą obsadzoną 124 f. 132 m., 115 f. 135 m., dobrze-pstrą 126 i 126/7 f. 135 m., 126/7 f. $135^{1}/_{2}$ m., 127/8 f. 136 m., 132 f. 141 m., szklistą 126 do 127 f. 136 m., 128/9 f. 137 m., jasno-pstrą lekko obciągniętą 128/9 f. 137 m., jasno-pstrą 130 f. 140 m., białą 125 f. 140 m., za russką transito czerwono-pstrą 130 funt. 135 mar., czerwoną 122/3 f. 128 m., 126/7 f. 137 m., 127/8 funt. 138 m., 131 f. 139 m., łagodnie czerwoną 131 f. 139 m. za tonnę. Terminy transito: na lipiec-sierpień 137 m. w żądaniu, 136 m. w płaceniu, na wrzesień-październik 138 m. płacono, na październik-listopad $138^{1}/_{2}$ m. płacono, na listopad-grudzień 139 mar. w żądaniu, $138^{1}/_{2}$ w płaceniu, na kwiecień-maj 144 mar. w żądaniu, 143 m. w żądaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 135 marek. Żyto krajowe bez obrotów, a tranzytowe bez zmiany; płacono za polskie transito 125 funt. 97 marek, 120 f. 96 m., za russkie transito 125 do 127 f. $96^{1}/_{2}$ m., 122/3 f. $94^{1}/_{2}$ m., 128/9 f. 95 m., wszystko za 120 funt i tonnę. Terminy: na lipiec-sierpień transitowe $95^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie $99^{1}/_{2}$ m. w płaceniu, tranzytowe 99 m., płacono, na październik-listopad transitowe 100 m. w żądaniu, $99^{1}/_{2}$ m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 96 mr., tranzytowego 95 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmienia sprzedano tylko jedną partję russkiego transito 101/2 f. 84 m. za tonę. Owies i groch bez obrotów. Rzepik płacono cokolwiek drożej, kupowano tylko towar krajowy. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.10 m., miałkie 4 m., za 50 kilogr. targowano. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu $54^{1}/_{2}$ m. w płaceniu, podlegający cłu $24^{1}/_{2}$ mar. w płaceniu. Cukier w towarze gotowym w Gdańsku bez obrotów. **Kurs w Gdańsku 209.45 marek za 100 rubli.**

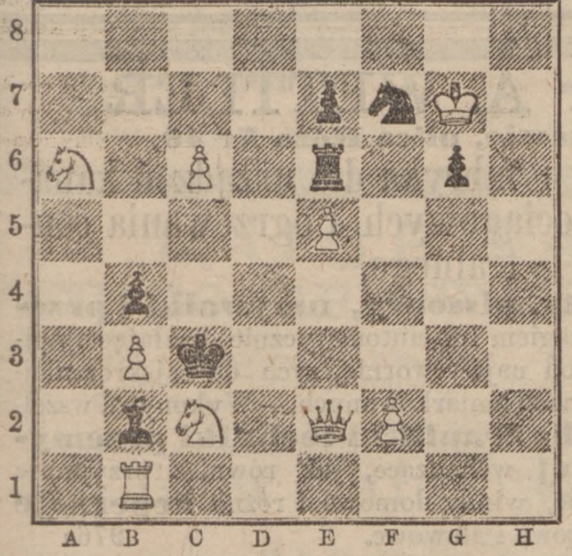
Okowita (sprawozdanie tygodniewe). Tydzień ubiegły rozpoczął się w Warszawie usposobieniem słabem, na skutek chwilowego znaczniejszego dowozu i zaofiarowania silnego okowity, lecz zaraz nazajutrz tendencja znowu się wzmocniła i pozostała moc a do końca tygodnia. Ceny ostatnie czyniły rs. 2.72 do 2.73 za garniec, a zd wiahro rs. 8.35[7] do 8.38[7]. Z rynku hamburskiego żadnej zmiany nie ma do zakomunikowania. Interes w dalszym ciągu spokojny i usposobienie, z powodu pewnego zbytu do Hiszpanji, jeżeli nie jest zupełnie mocnem, to i słabem jednakowoż nazwanem być nie może. Ceny przez cały tydzień trzymały się stałego poziomu. Notowania ostatnie: na lipiec-sierpień 21¼, na sierpień-wrzesień 22, na na wrzesień-październik 22¾, na październik-grudzień 22¾.

SZACHY.

ZADANIE 73-cie.

(C. A. L. Bull).

CZARNE (7).



BIAŁE (9).

Białe zaczynają i matują w trzeciem posunięciu.

ZADANIE 74-te.

(J. C. Bremner).

Białe: Król H7. Królowa E1. Wieże: D4, H6. Laufry: F3, G7. Konie: A5, A8. Piony: F2, E6. (10).

Czarne: Król C5. Wieża E5. Laufer E3. Konie: A6, C1. Piony: B4, B5, C6, F4. (9).

Mat w dwóch posunięciach.

Rozwiązanie zadania 71-go.

Białe:	Czarne:
1) A5—C8.	E4—D5 (lub A, B).
2) C1—B2 i t. d	
A.	
1)	E4—F5.
2) C8—E3 i t. d.	
B.	
1)	jakkolwiek inaczej.
2) E7—E6 i t. d.	

Rozwiązanie zadania 72-go.

1) C6—B6.	D4—C5 (lub A, B).
2) B3 : B4 + i t. d.	
A.	
1)	E5—E4.
2) B6—D6 + i t. d.	
B.	
1)	G6—G5.
2) B6—B5 i t. d.	

Zadanie 71-sze rozwiązali: F. Potocki, Zd. G., M. Epstein, L. Wengerow, I. Jurlbum, J. Popover.

Zadanie 72-gie rozwiązali: pp. F. Potocki, Zd. G., I. Jurblum, J. Popover.

ODPOWIEDZI.

— *Panu A. T.* — W zadaniu 71-em po 1) E7—E6 czarne odpowiedzą E4—D4 i unikają mata w trzech posunięciach.

— *Panu M. E.*—Rozwiązania pańskie zadań 71 i 72 otrzymaliśmy dopiero w lipcu; radzimy przysełać pocztą, wtedy stempel jest dla nas datą autentyczną.

— *Panu L. W.*—W zadaniu 72-em królowa stoi na B3 a nie na B6, jak pan wskazuje.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 13-go lipca 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 12-go g. 9 w.	749.2	56	PnW	23.5	18.8
D. 13-go g. 7 r.	750.0	77	Pn	16.8	13.4
» g. 1 pp.	750.5	53	WPn	21.0	16.8

W ciągu d. 12-go b. m. } Temperatura najniższa C. 20.0=R. 16.0
najwyższa C. 29.8=R. 23.8
Wysokość wody spadłej 2.2 mm.

— **Magistrat miasta Warszawy** zawiadamia, że zastawione w tutejszym Lombardzie fanty, jako to: srebro i złoto różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki i wszelkiego rodzaju kosztowności, oraz wyroby jedwabne, płócienne, wełniane i tym podobne, których właściciele w oznaczonym terminie nie wykupili lub prolongować zaniedbali, sprzedane będą przez publiczną licytację w lokalu kasy Lombardu w gmachu Ratusza.

Licytacja rozpocznie się dnia 4 (16) Września 1889 r., o godzinie 9-ej zrana i trwać będzie do godziny 1-ej z południa tegoż dnia oraz dni następnych w tychże samych godzinach, do czasu zupełnego rozprzedania fantów.

Licytacja nie będzie się odbywać w dni świąteczne i uroczystości dworskie.

Za zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna należy płacić srebrem lub biletami bankowemi.

Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania fantów wzmiankowanych naznaczony został do dnia 19 (31) Sierpnia 1889 r., przed upływem więc tego terminu do kassy Lombardu o wykupienie lub prolongowanie fantów zgłosić się należy. 869

— Wczoraj o godzinie 12-ej w południe Jks. Kowerski z Wilanowa, jako przyjaciel domu, poświęcił nowy lokal składu win p. Adama Kułakowskiego, następcy ś. p. Springera. Skład ten, od r. 1860 istniejący, mieścił się dotąd w sklepie przy ulicy Marszałkowskiej (róg Świętokrzyskiej), obecnie zaś przeniesiony został w dziedziniec tej posesji, przez co zyskuje wygodne i obszerne pomieszczenie. 894

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia . . .	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

Warszawski Zarząd Okręgowy Wojskowo-Medyczny

mieszczący się przy ulicy Nowy-Świat, w domu № 69, podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 12 (24) Lipca roku bieżącego, o godzinie 12-ej w poł., odbędzie się w tymże Zarządzie stanowcza licytacja głośna, bez relicytacji, z dozwoleniem składania i nadsyłania deklaracji opieczętowanych, na dostawę do Magazynu Aptecznego w Warszawie lekarstw, materjałów aptecznych i przedmiotów opatrunkowych, potrzebnych na rok 1890.

Do licytacji przypuszczeni zostaną wszyscy, mogący podług prawa zawierać umowy ze skarbem, w myśl art. 30 przepisów dla dostarczycieli potrzeb wojskowych, Księgi XVIII Zbioru Ustaw Wojskowych, wyd. roku 1869.

Życzący podjąć się dostawy powyżej wymienionych przedmiotów, winni, dla pewności wykonania akuratnego takowej, złożyć wadjum pieniężne: na lekarstwa rs. 5,000, na materjały apteczne rs. 808 i na środki opatrunkowe rs. 2,211.

Przyjmujący na siebie dostawę, obowiązanym będzie takową uskutecznić w ciągu trzech miesięcy od dnia zawarcia kontraktu.—Deklaracje opieczętowane, jakoteż podania o przypuszczanie do licytacji głośnej, przyjmowane będą tylko do godziny 12-ej tego dnia, w którym licytacja nastąpi.—Jak jedne, tak drugie, opatrzone być powinny ustanowioną opłatą stemplową i napisane we wszystkiem podług wzoru, załączonego do art. 1909 Cz. I, Tomu X Zbioru Praw Cywilnych;—inaczej nie będą wcale uwzględnionemi.—Do deklaracji załączone być winny dowody legitymacyjne składającego takową, dokument handlowy, dający prawo trudnienia się przedsiębiorstwami i dostawami na pewną summę, oraz wadjum w ilości powyżej wymienionej.

Deklaracje opieczętowane mogą być osobiście podawane, lub nadsyłane pocztą.

Deklaracje takowe, na mocy art. 39, Ks. XVIII Zbioru Ustaw Wojskowych, wyd. roku 1869, zawierać w sobie powinny: 1) imię, nazwisko, stan i miejsce zamieszkania składającego deklarację; 2) datę, w której owa deklaracja napisaną została; 3) oświadczenie przyjęcia na siebie przedsiębierstwa, na zasadzie warunków podanych do licytacji; 4) cenę wypisaną literami, na każdy przedmiot dostawy, bez żadnych podskrobywań i poprawek, lub z omówieniem takowych; i 5) dowody legitymacyjne składającego deklarację, dokument handlowy, oraz wadjum, dla pewności dotrzymania przyjętego zobowiązania się, w stosunku powyżej oznaczonym.

Rejestr, wykazujący ilość każdego przedmiotu dostarczyć się mającego, jako też warunki dotyczące powyższej licytacji, rozpatrywane być mogą w Warszawskim Okręgowym Zarządzie Wojskowo-Medycznym, każdodziennie od godziny 11-ej zrana do 2-ej po południu, wyjąwszy dni wolne od biurowych posiedzeń.

Podobnyż wykaz i warunki, mogą być także przeglądane w Zarządach Okręgowych Wojskowo-Medycznych w Petersburgu i Moskwie. 1330r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 17 (29) Lipca r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na dostawę w r. 1890 różnych wyrobów szmuklerskich i innych gotowych przedmiotów do umundurowania niższych stopni Warszawskiej Straży Ogniowej, od cen w wykazie zamieszczonych.

Warunki licytacyjne, próby i ceny, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1311r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 10 (22) Lipca r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu Miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na dostawę w r. 1890 dla niższych stopni Warszawskiej Straży Policyjnej materjału na buty, z czarnej juchtowej skóry, z długiemi cholewami, podeszwami i przyborem 1954 par, od rs. 5 kop. 60 za parę.

Warunki licytacyjne i próby, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jakoteż wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1271r

Zdolny kowal, który pełnił obowiązki karbowego na wsi, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Śliska 60, mieszk. 5. 15567

Kupno i sprzedaż.

Alkohol i spirytus zupełnie oczyszczone na nalewki, koniak kuracyjny, poleca handel L. Wróbel, Krakowskie-Przedmieście, stara poczta. 13989

Binokle, okulary, w wielkim wyborze najlepszego gatunku, o 25% taniej w magazynie optycznym Juljana Drehera, Szpitalna 6. Niezamożnym od 50 kop. Przyjmuje reparacje. 1870r

Broń Lafoszetra sztucerowa, jedna lufka gwintowana do kul, druga do śrutu, kaliber 16-ty, tanio do sprzedania. Złota 24, mieszkania 27. 15438

B. Chodkiewicza piekarnia, róg Szpitalnej i Chmielnej, ciesząca się względami Szanownej Publiczności, poleca wszelkiego rodzaju pieczywo: zwyczajne i słodkie, sucharki, obwarzanki i t. p. wyroby. Biorącym większą ilość odsyłam do domu. 15582

Do sprzedania szeslong tanio. Orla 12, mieszkania 13 15471

Dogi czystej rasy, szczenięta, do sprzedania. Żurawia 12, mieszkania 13. 15457

Do sprzedania tanio szafa i bufet do składu wódek. Wiadomość: Grzybowska 56, w restauracji. 15469

Dywany wszelkie, chodniki, serwety, portjery, kapy, kołdry, dery, cerata, wojłoki najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Towarzystwa Ziemskiego. 1911r

Dębowa szafa rozbierana, duża komoda orzechowa pięcioszufladowa, szafa orzechowa, komoda dębowa, stolik damski do robót. Powyższe przedmioty robione na urząd, używane. Oboźna № 9, mieszkania 2. 15232

Dywany przeróżne, materje meblowe, portjery, serwety, kołdry, chodniki, dery, wielki wybór! „najlepiej kupować" w głównym składzie Giełżyńskiego Piotra, Marszałkowska № 137. Ceny niższe od wszelkich wyprzedaży! 1610r

Eleganckie, doskonałym krojem staniki trykotowe, tamże pończochy. Marszałkowska 129, oficyna. 15464

Fortepian krótki rs. 125, strojenia, reparacje. Nowy-Świat 47, Cerulli. 15319

Fortepian zagraniczny, prawie nowy, bardzo tanio. Plac św. Aleksandra 16, mieszkania 13, parter. 15324

Fortepian wiedeński rs. 120. Ceglana 5, mieszkania 16. 15610

Garnitur mebli kryty, dobrej roboty, u tapicera tanio. Krucza 38. 15607

Jest do sprzedania kareta i powóz w dobrym stanie. Leszno 5, mieszk. 10. 15467

Ktoby miał do zbycia jaknajtaniej bufet lub drossoir dębowy, krzesła i stół do jadalni, nadto krzesło biegunowe, wszystko w dobrym stanie, zechce złożyć ofertę wraz z ceną w kantorze Kurjera pod wyr. „Bufet". 15594

Kupuję w każdym czasie używane powozy, bryczki. Oferty „Z. S. 4" Biuro Ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, codziennie odbierane. 1915r

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Pechtego. Nowy-Świat 34. 505

Kasy ogniotrwałe 25% taniej od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 14020

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis „Na raty". 15576

Lodownia pokojowa do sprzedania. Chłodna 17, mieszk. 4. 15589

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 14966

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, biblioteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 15164

Meble bardzo tanio, garnitur czarny, orzechowy, buduarowy, otomana, szeslong, kredens, stół, krzesła dębowe, łóżka, toaleta. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 15070

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, komody, szafy, toalety, biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, mieszkania 6, obok Kopernika. 15612

Meble w poświęconym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 15611

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18. nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Meble używane rozmaite tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów, Makow, Solna 9. 15383

Pianino amerykańskiego systemu, krzyżowe, czarne, do sprzedania. Nowy-Świat № 34, Nowicki. 15603

Potrzebne Dorego „Pismo Święte" oprawne, za niską cenę. Księgarnia Kolińskiego, Marszałkowska 123. 15523

Para koni, lando i fortepian fabryki Małeckiego do sprzedania. Furmańska № 10, albo Dobra № 55, stróż wskaże. 15444

Pianino Erarda mało używane rs. 245. Lombard, Nowy-Świat 1. 15428

Rubli 35 garnitur mahoniowy, kryty niebieskiem. Śliska № 6, m. 5. 15578

Sprzedam sofkę, fajans dawniejszy, landszafty, łóżeczko. Leszno 9, m. 19. 15572

Szafy zdatne do magazynów mód lub fabryk, znajdujące się przy ulicy Senatorskiej № 8, w bramie, w całości lub częściowo, są bardzo tanio zaraz do sprzedania. Wiadomość w składzie rycin, Miodowa № 4. 15565

Tanio sprzedam szafy, łóżka, biuro. Czysta № 6, u stolarza. 15581

Interesa handl. i majątk.

Dom murowany ze spichrzem, oraz budynki gospodarskie, ogród owocowy i kawałek placu zaraz do sprzedania w bliskości kolei wiedeńskiej. Oferty: Kurjer Warszawski, „Wiener." 15596

Dom piętrowy z dwoma balkonami, liczne budynki gospodarskie, ogród owocowy i krzewowy. Wogóle łokci blisko 14,000 placu na Starej Pradze, z przyczyny nieuleczalnej choroby właściciela do sprzedania z ogromną stratą. Wiadomość: Hotel Litewski, w sklepie Feldhuzena. 15601

Do sprzedania jedyny plac frontowy na willach w Otwocku. Wiadomość na miejscu, w willi „Landa". 15566

Dom pod Warszawą, w Piasecznie, murowany, kryty blachą, z ogrodem owocowym, placem do budowy, obecnie stale dający przeszło 10%, jest do sprzedania za rs. 4,500. Wiadomość w aptece na miejscu. 1899r

Do interesu już wyrobionego potrzebny jest człowiek w sile wieku z kapitałem 1,000 rs. Praca osobista jest wymaganą. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń, ulica Senatorska № 26. 1931r

Domek murowany z dwoma ogródkami sprzedam tanio. Ulica Młynarska 40, właściciel. 1897r

Folwark do sprzedania, gleby pszennej włók 7, z inwentarzem żywym i martwym oraz całą krestencją; od Warszawy koleją 5, końmi 1½ godziny. Szczegóły i umowa z dziedzicem przy ul. Widok № 22, mieszk. 22, rano od 7 do 9-ej, po południu od 4 do 7-ej. 15413

Interes handlowy, od 26 lat w najlepszym punkcie miasta, znany powszechnie, nie wymagający specjalności, do sprzedania za rs. 6,000. Wiadomość u właściciela domu, Bracka 25, od 4—6-ej. 15334

Jest do odstąpienia sklep z mąką, egzystujący od lat kilku na Szmulowiznie, w samym targu № 33, lewa szosa, z powodu wyjazdu. 15431

Kolonja (willa) jedna z piękniejszych pod Warszawą. Całość 24 mórg 300-prętowych, z których 18 mórg pod ogrodem warzywnym, reszta pod pięknym angielskim i owocowym. Dom mieszkalny o 6-iu pokojach, urządzonych z komfortem, garderoba, kuchnia, spiżarnia, pokój dla służby, piwnica, lodownia, łazienka na stawie, trephaus z egzotycznemi roślinami, inspekta, duży staw zarybiony. Domek o 3-ch pokojach dla ogrodnika, zabudowania gospodarskie, do sprzedania z umeblowaniem domu lub bez takowego. Wiadomości udzieli W. Pan Gumiński, w kancelarji hypotecznej W-go rejenta Olszowskiego. 1864r

Kawiarnia do odstąpienia w dobrym punkcie z powodu wyjazdu, przy rogu ulic Żelaznej i Krochmalnej № 48. Właściciela zastać można od 7 do 9-ej wieczorem i rano. 15341

Kawiarnia do sprzedania. Wiadomość w cukierni Arnolda, Marszałkowska 119. 15615

Majątek ziemski włók 29, ziemia pszenna, do sprzedania, zamiany. Oferty: Kurjer Warszawski, „Andrzej". 15509

Magle do sprzedania w dobrym punkcie. Ulica Złota № 40, wiadomość na miejscu. 15470

Plac do sprzedania na Nowej Pradze, w dobrem miejscu. Warunki dogodne, bliższa wiadomość: Leszno 17, mieszkania 1, od 12-ej do 2-ej. 15606

Posesja murowana, narożna, do sprzedania za 19,000 rs., wydzierżawiona dla wojska na lat 5 po 1,800 rs., płatne z góry rocznie, do kupna 6—8 tysięcy rs. Wiadomość u właściciela domu, Bracka 25, od 4 do 6-ej. 15335

Potrzebna jest suma 1,500 i 5,300 rs. zaraz po Towarzystwie. Wiadomość: plac Warecki № 2, w magazynie mebli. 15346

Rubli 2,000 potrzeba na 1-szy numer hypoteki, procent dobry i pewny. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. F. J. 2,000. 15590

Rubli 5,000 na 10% na 1-szy numer potrzebne. Wiadomość u adwokata Urbanowskiego, Długa № 30. 15555

Rubli 1,500 na 1-szy numer po Towarzystwie, na nieruchomości (Praga) ulokowane, do odstąpienia zaraz. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 71, u adwokata Paszkowicza. 1930r

Restauracja z ogródkiem jest do odstąpienia. Ul. Śliska 13. 15491

Sklep spożywczy do sprzedania każdego czasu. Wiadomość tamże ul. Pańska № 1. 15314

Sklep dystrybucyjno-norymberski w każdym czasie do sprzedania. Twarda № 38, naprzeciw Śliskiej. 15361

Skład węgla z placem obszernym, w narożnym domu, do wydzierżawienia. Twarda, róg Ciepłej № 1, u właściciela domu. 15472

Sklep wiktuałów do sprzedania. Stara Praga, ulica Moskiewska № 15. 15599

Suma rs. 5,000, zahypotekowana po Towarzystwie na majątku 15-włókowym pod Piotrkowem, jest do sprzedania. Nabywcy rzeczonej sumy służy prawo majątek wziąć zaraz w posiadanie. Wiadomość: Nowy-Świat 42, stróż wskaże. 15602

Wiatrak holenderski do sprzedania, mający parę walców, dwie pary kamieni, rupert do czyszczenia zboża, dwa cylindry długości 8 i 5 łokci, wszystko to nowe, ponieważ wiatrak jest czynny od pół roku, 3 morgi ziemi, dom, szopa na inwentarz i na drzewo, wszystko w dobrym stanie. Wiadomość na miejscu, w powiatowem mieście Sokołowie, gub. siedleckiej, u właściciela Borkowskiego, odległość od kolei siedlecko-małkińskiej jedna wiorsta. 15485

Ważne na czasie! Zaraz lub od św. Michała do odstąpienia pracownia sukien z magazynem mód za cenę 700 rs., wraz z meblami do salonu i utensyljami, komorne tanie. Oferty pod „Magazyn" przyjmuje kantor Kurjera Warsz. 15329

Wspólniczki z kapitałem poszukuje mogący dać stanowisko. Oferty w Kurjerze dla „Mań." 15546

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Do wynajęcia w każdym czasie 4 pokoje, balkon, przedpokój, pasaż, kuchnia, spiżarka, wygódka, zlew, 2 piwnice, rs. 360 rocznie. Widok piękny na ogród. Stajnia, wozownia. Lipowa 5, blizko Oboźnej. 1914r

Dwa pokoje frontowe, zaraz. Nowy-Świat 25, wiadomość u właścicielki. 15357

Pokój o dwóch oknach, z osobnem, ładnem wejściem, jest do odnajęcia, z meblami i obsługą, za rs. 20, może być i bez mebli. Włodzimierska № 6, m. 10. 15362

Pokój w środku miasta, przy familji, z oddzielnem wejściem, dla kobiety przyzwoitej potrzebny jest. Oferty w Kurjerze pod znakiem J. M. 15524

Pokój do wynajęcia przy ulicy Orlej. Wiadomość: Rymarska 8, w składzie luster. 15575

Pokój z wszelkiemi wygodami tanio do wynajęcia. Złota 34, m. 26. 15564

Pokój umeblowany, dla kawalera. Marszałkowska 105, m. 5. 15593

Pokój umeblowany do wynajęcia. Bednarska 17, mieszkania 15. 15597

Pokój lub 2 do odnajęcia na parterze. Hoża № 16, mieszkania 1. 15600

Pomieszczenie dla kobiety przyzwoitej, fortepian. Elektoralna 3, Przechodnia 5. Szkoła rzemiosł. 1950r

Salon frontowy, o dwóch oknach, z balkonem, eleganckc umeblowany, z samowarem i usługą do wynajęcia. Hortensja № 5, m. 8, wiadomość od 2-ej do 5-ej. 15609

W Otwocku do wynajęcia pokój na dole, z werendą. Wiadomość: Nowy-Świat 30, p. Kondracki, lub Otwock, willa p. Marconiego. 15496

Warecka № 14. W każdym czasie 3 pokoje, przedpokój i kuchnia z wodociągiem, na parterze, od frontu. Cena rs. 370. Sklep, 2 pokoje i kuchnia z wodociągiem. Cena rubli 420. 15311

Z powodu wyjazdu jest do odnajęcia od 1-go sierpnia w Wilhelmowie pod Brwinowem letnie mieszkanie, składające się z 4-ch pokojów umeblowanych, kuchni i pokoiku dla służby. Cena rs. 100. Wiadomość: na miejscu, w domku № 1, lub w Warszawie ulica Hr. Berga № 9, 2-e piętro od frontu. 15574

2 pokoje dla księdza, widne, spokojne, z kuchenką lub bez, na 1-m lub 2-m piętrze, z oknami na czyste podwórze lub ogród, w okolicy kościoła św. Krzyża, św. Antoniego, Przemienienia Pańskiego lub Leszna potrzebne są od św. Michała lub zaraz. Adresy proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. X. W. M. D. 15568

4—5 pokojów potrzeba od października. Kantor Kurjera pod K. 15595

4 pokoje, na pierwszem piętrze, z balkonami, kuchnią i wszelkiemi wygodami do wynajęcia zaraz do listopada, mogą być umeblowane, z fortepianem. Marszałkowska № 90, mieszkania 6. 15097

5, 4, pokoje frontowe, z wygodami, do wynajęcia każdego czasu. Grzybowska 32 gdzie kąpiele. 15308

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka z dyplomem medyko-chirurgicznej akademji, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, przyjmuje panie na słabość i na czas dłuższy w wspólnych i oddzielnych pokojach, radzi w zakresie swej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Dla niezamożnych czynią się możliwe ustępstwa. Widok № 7, m. 2. 15117

Akuszerka Bukowska dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Opieka sumienna. Ceny bardzo nizkie. Bednarska 21. 15285

Akuszerka Dobrowolska przyjmuje na czas dłuższy lub kurację, z umieszczeniem dziecka, pokoje osobne, ceny nizkie. Chłodna 24. 15186

Akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy, lub kurację. Krucza 38. 15608

Antonina Strześniewska, młoda mężatka, pierwszem dzieckiem potrzebuje dziecka do piersi, № 24 domu, droga Górczewska, właściciel Stanisław Chołdak. 15580

Bardzo tanio ubieram kapelusze damskie. Jasna 2, mieszkania 4. 15558

Dziewczynka mająca miesiąc życia jest do oddania na własność. Nowe-Miasto № 17, mieszkania 9. Broniewska. 15591

Dąb do palenia, zabrać można codziennie, bezpłatnie, z posesji Nowolipie 46 i 44. 15451

„Exsiccator." Broszurkę illustrowaną, drugie wydanie, niezbędną dla każdego budującego. Ważny dodatek, bezpłatnie. Królewska 39. 1895r

„Febus." Skład nafty hurtowy i detaliczny Braci Nobel, Marszałkowska 132. Rozsyła naftę do mieszkań w blaszankach hermetycznych, poczynając od garnca. Wielka dogodność dla używających oświetlenia naftowego. 14637

Grób familijny na Powązkach do odstąpienia. Wiadomość: główne jatki № 3, za Żelazną Bramą. Antoni Pietruszyński. 15258

Konstanty Sekita tapicer, przyjmuje wszelkie obstalunki: meble, rolety, poduszki, materace używane, tanio przerabiam. Ogrodowa № 23. 15342

Loterja. Przyjmuje losy na dogodnych warunkach. Wiadomość: kiosk, Krakowskie-Przedmieście, róg Nowego-Światu. 15240

Młoda wykształcona osoba, prosi osób szlachetnych o pożyczenie jej kilkadziesiąt rs., na 3 miesiące czasu, w procencie zaś obowiązuje się poświęcić kilka godzin tygodniowo nauce dzieci lub jako lektorka. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. B. 1929r

Mamka ze świeżym pokarmem. Ul. Tamka № 33. 15347

Nagrody rs. 2. We środę przejeżdżając Podwalem, Wązką ulicą na Długą, wprost cerkwi, zgubioną została książeczka z rachunkami, z fabryki wód mineralnych L. Dzierzkowskiego Nowy-Świat № 31, uprasza się o odniesienie do fabryki. 15561

Pracownia krawatów „Louise" wyucza w trzech tygodniach wszelkich fasonów krawatów i przyjmuje robotę z danego materjału. Orla 10. 1945 r

Potrzebna mamka bez długu, zdrowa, młoda, ze świeżym pokarmem. Chmielna 38 mieszkania 5. 15605

Podczas wakacji za połowę ceny wyuczam roboty pończoch—daję stałe zajęcie. Marszałkowska 129, oficyna. 15465

Zgubioną tekę z papierami odebrać można u właściciela domu 57 Koszykowa. 15588

5 rs. nagrody. We czwartek zgubiono mantylkę czarną, koronkową z dżetami, przechodząc z Łazienek do Bagateli. Marszałkowska № 151, mieszkania № 13. 15584

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473e (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Юлія 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).